Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, SOBOTA 13 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr. 313 (967)

Zachód w ogniu strajków

Robotnicy obu półkul walczą przeciw planowi Marshalla

STANY ZJEDNOCZONE

Zarówno amerykańskie jak i zagraniczne statki unieruchomione były wczoraj w dokach portowych N. Jorku, wskutek strajku robotników portowych. **Pracę porzuciło 10.000 robotników.**

Strajk ogarnął również ważne porty **Filadelfii i Bostonu.** Robotnicy domagają się podwyżki płac.

Przewidywana jest możliwość **rozszerzenia się akcji strajkowej** na porty amerykańskie **od Portland w stanie Maine do Hampton Roads w stanie Virginia.**

FRANCJA

Strajk górników francuskich trwa już 7 tygodni. Sytuacja nie uległa poważniejszym zmianom.

Akcja represyjna nawet w stosunku do górników północno - afrykańskich i cudzoziemskich jest prowadzona nadal.

Policja usiłowała wczoraj **zmusić do podjęcia pracy** górników lotaryńskich. W Merlebach zmuszano górników do podjęcia pracy w szybie, w którym wydzielał się gaz kopalniany.

ZACHODNIE NIEMCY

Z Frankfurtu donoszą: wczoraj o godz. 12-ej w nocy zgodnie z zapowiedzią wybuchł **strajk powszechny na terenie całej Bizonii.** Pierwsi zastrajkowali robotnicy dolnej Saksonii (brytyjska strefa okupacyjna). Robotnicy portowi w Hamburgu i Bremie mimo zarządzeń władz amerykańskich **odmówili wyładowywania statków. Strajkuje ponad 10 milionów ludzi we wszystkich gałęziach przemysłu: rolnictwie, transporcie i użyteczności publicznej.** Strajk ogłoszony został na znak protestu przeciw zbyt wysokim kosztom utrzymania.

W Bawarii strajk zapowiada się na czas nieograniczony. Rada bawarskich związków zawodowych wezwała robotników do kontynuowania strajku **aż do całkowitego osiągnięcia postulatów pracowników.** Czynne są jedynie szpitale i zakłady użyteczności publicznej.

WŁOCHY

Jak donoszą z Rzymu, Włochom grozi ogólna fala strajków, wobec odmownej odpowiedzi rządu na postulaty przedłożone przez związki zawodowe. Wybuchł już **strajk pracowników rolnych w okolicach Florencji, Pizy, Sieny, Raguzy i Neapolu.** Akcja włoskiej Konfederacji Pracy zmierza do przedłużenia kontraktów pracowników rolnych do rozpoczęcia sezonu wiosennego oraz zapoczątkowania przez rząd robót publicznych, celem zmniejszenia bezrobocia.

Sekretarz włoskiej partii komunistycznej de Vittorio zagroził ogłoszeniem w przyszłym tygodniu **strajku powszechnego pracowników administracyjnych.** Strajk ma wybuchnąć na znak protestu przeciw odmowie rządu wypłacenia należnych zaliczek.

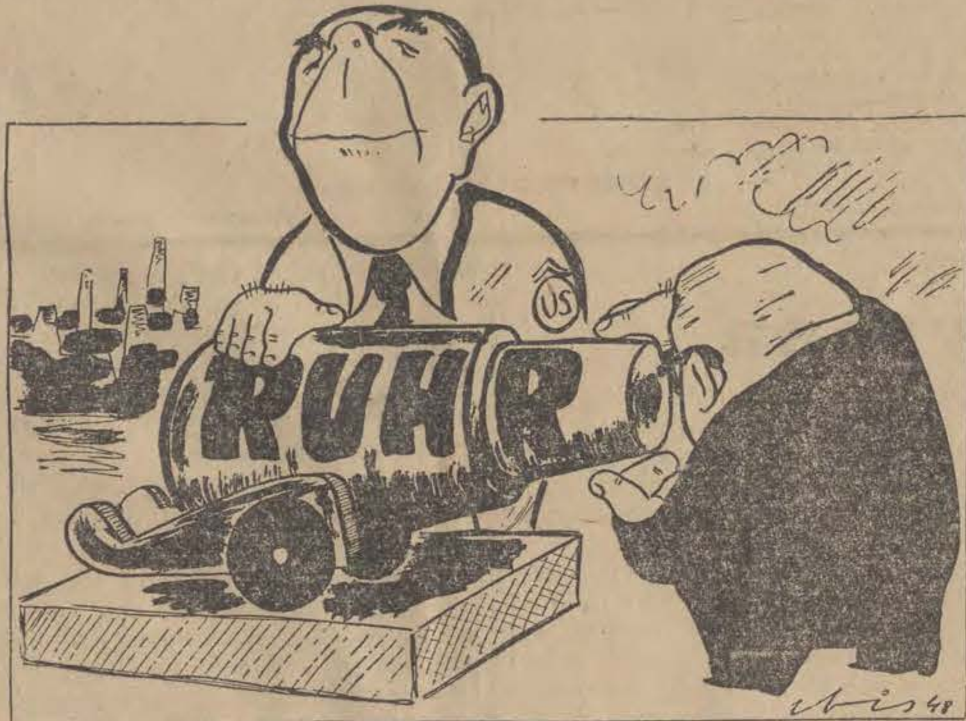
Polska przestrzegała

przed oddaniem Niemcom Zagłębia Ruhry

W związku z przekazaniem administracji Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie, rzecznik rządu polskiego, oświadczył na konferencji prasowej w Warszawie w dniu 12 bm., iż Polska ostrzegała w swoim czasie przed takim rozwojem sprawy Ruhry.

Biorąc udział w konferencji ośmiu ministrów spraw zagranicznych w Warszawie Polska wraz z innymi uczestnikami tej konferencji wskazała w deklaracji warszawskiej jedynie słuszne i sprawiedliwe rozwiązanie tej sprawy.

Rzecznik rządu dodał, iż obecnie może jedynie przyłączyć się do oświadczenia prezydenta Auriola. Jak wiadomo, w związku z decyzją przekazania przemysłu Ruhry Niemcom prez. Auriol oświadczył, iż stanowi to zdradę polityczną, militarną i moralną interesów Francji.



Chodź piesku, chodź, będziesz służył naszym SS-ynkom...

Sługusy gestapo

(Kr) Szósty dzień toczy się przed Sądem Rejonowym w Warszawie proces Pużaka i jego kompanii i z każdym dniem wychodzą na jaw coraz ciemniejsze, coraz haniebniejsze czyny przywódców WRN pod wodzą Pużaka. Pierwsze dni procesu zaznajomiły nas z działalnością Pużaka przed wojną, z wysługiwaniem się sanacji, ze zdradą interesów robotniczych, z nie przebierającą w haniebnych środkach walką z komunizmem, ze szkalowaniem Związku Radzieckiego.

Ostatnie dni procesu odsłoniły działalność tych „socjalistów" podczas wojny i po wojnie. Niezbite dokumenty i świadkowie ujawniają z całą wyrazistością, jak Pużak i jego WRN-owcy współpracowali ściśle z „dwójką" sanacyjną, z Andersem i Sosnkowskim, jak w czasie wojny paraliżowali ze wszystkich sił walkę przeciwko hitlerowcom. Ale nie dość na tym, Pużak nie cofnął się nawet przed współpracą z gestapo, byleby tylko zniszczyć PPR, byleby tylko pognębić polską lewicę rewolucyjną.

Typowym przykładem tej łotrowskiej, zdradzieckiej roboty jest ujawniona na procesie działalność pużakowca Białasa w „Agencji Antykomunistycznej". W tej „A.A.", która cieszyła się tak wielkim poparciem gestapo, Białas działał czynnie z ramienia Pużaka, a musiał w niej oddać cenne usługi Niemcom, jeśli aresztowany przypadkowo po powstaniu Białas został po paru dniach zwolniony na osobistą interwencję kpt. Spiellera — szefa gestapo do walki z polską lewicą podziemną.

Nic dziwnego, że ta droga zdrady narodowej w czasie okupacji poprowadziła Pużaka bezpośrednio do krwawej walki podziemnej przeciwko demokracji ludowej, przeciwko Polsce Ludowej w okresie powojennym. Pużak i jego kompania wytrwali wiernie do końca na żołdzie Andersa i jego inspiratorów zagranicznych. Odżywiany hojnie „witaminami" dolarowymi z Londynu ten wódz prawicy „socjalistycznej" organizował najhaniebniejszą „mokrą robotę" do spółki z oenerowcami i agentami sanacyjnymi, aby zniszczyć w Polsce demokrację i socjalizm choćby za cenę całkowitej ruiny i zniszczenia kraju.

Nic dziwnego, że Pużak milczał w czasie procesu. Bo cóż miał właściwie powiedzieć na swe usprawiedliwienie? Milczał, bo nie mógł zaprzeczyć ani jednemu konkretnemu zarzutowi, które spadały nań ze wszystkich dokumentów, ze wszystkich ust świadków — zarówno byłych dygnitarzy sanacyjnych, jak i byłych towarzyszy z PPS.

Dla społeczeństwa polskiego najcenniejsze będzie z tego procesu ujawnienie w całej nagości historii prawicy socjalistycznej, rozwiązanie resztek złudzeń co do roli tej agentury burżuazyjnej w polskim ruchu robotniczym.

Sofulis upadł

Dalsze sukcesy wojsk Markosa

Agencja France Presse donosi z Aten, że wczoraj o godz. 12,30 premier Sofulis podał się do dymisji wraz z ministrami swego rządu.

Zgodnie z doniesieniem agencji Elefteri Ellada, w Salonikach doszło do walki między wojskami faszystowskimi a powstańcami. Szczególnie zacięte utarczki miały miejsce w dzielnicy Tumba.

Z innych stron Grecji donoszą o dalszych sukcesach armii demokratycznej. W okolicy miejscowości Avista w centralnej Macedonii oddziały demokratyczne rozbiły całkowicie wojska faszystowskie, zdobywając duże ilości sprzętu wojennego.

W okolicy Lerinu armia demokratyczna wysadziła w powietrze kilku samochodów ciężarowych, wiozących broń oddziałom faszystowskim.

Policja francuska

boi się... haseł walki o pokój!

W związku z rocznicą zakończenia pierwszej wojny doszło wczoraj do ostrych starć między policją a byłymi kombatantami na Polach Elizejskich w Paryżu. Policja zraniła kilka osób, doszło do licznych aresztowań, między innymi zatrzymanych zostało paru deputowanych.

Dziennik „Ce Soir" został skonfiskowany za opisanie powyższych zajść, ponieważ zdaniem prefekta „podobne wiadomości zagrażają bezpieczeństwu publicznemu". Uczestnicy manifestacji demonstrowali na rzecz walki o pokój.

Jakie są prawa i obowiązki

członka Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej

(Z projektu statutu)

Na wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS dnia 3 listopada zatwierdzono projekt Statutu Zjednoczonej Partii w celu przedstawienia go Kongresowi. Projekt Statutu stwierdza m. in.:

1. Członkiem Partii jest każdy, kto uznaje zasady programowe Partii, pracuje w jednej z jej organizacji, podporządkowuje się uchwałom Partii i opłaca składki członkowskie.

2. Obowiązkiem członka Partii jest:

a) brać czynny udział w życiu politycznym Partii i kraju, walczyć ofiarnie o sprawę ludu pracującego z wyzyskiwaczami, z imperializmem, faszyzmem i reakcją we wszelkich postaciach, wzmacniać solidarność międzynarodową świata pracy, wiernie służyć Polsce Ludowej i sprawie urzeczywistnienia socjalizmu;

b) przeprowadzać w praktyce w swoim środowisku i miejscu pracy politykę Partii, uczestniczyć w zebraniach swego koła partyjnego, wykonywać uchwały władz partyjnych, bezwzględnie przestrzegać dyscypliny partyjnej;

c) nieustannie zacieśniać więź Partii z klasą robotniczą i z całym ludem pracującym, stale dbać o jego potrzeby, wyjaśniać masom bezpartyjnym treść polityki i uchwał Partii, organizować lud do walki o wykonanie zadań, stawianych przez Partię;

d) stale pracować nad podniesieniem poziomu uświadomienia politycznego, opanowywać zasady marksizmu-leninizmu, które winny być drogowskazem w działalności każdego członka Partii;

e) przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmagania wydajności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe, strzec społecznego warsztatu pracy i mienia narodowego.

3. Członek Partii ma prawo:

a) wypowiadać się na zebraniach partyjnych lub w partyjnej prasie w sprawach dotyczących Partii;

b) omawiać i krytykować na zebraniach partyjnych pracę każdego działacza partyjnego;

c) brać czynny udział w wyborach i być wybieranym do władz partyjnych;

d) być obecnym na zebraniach partyjnych, które mają powziąć uchwałę dotyczącą oceny jego działalności lub postępowania;

e) zwracać się w każdej sprawie bezpośrednio do instancji partyjnej dowolnego szczebla, aż do KC włącznie.

Chiny obudziły się!

Wspaniałe zwycięstwo Armii Ludowej na wszystkich frontach

Dla wielu naszych czytelników słowo „Chiny" łączy się nieodzownie z wielkim murem chińskim, z ryżem, z powodziami, pochłaniającymi rocznie miliony mieszkańców tego kraju, z palarniami opium i z jakąś kilkusetmilionową armią żółtoskórej, skośnookiej ludności, która żyje w nędzy o głodzie i chłodzie.

Takie Chiny znaliśmy z książek, opowiadań i gazet. Jednakże od kilkunastu lat, poznajemy inne Chiny. Chiny walki i zwycięstw ludu i mas pracujących. Co pewien czas na szpaltach prasy ukazują się wiadomości o długotrwałych, potężnych zmaganiach i zwycięstwach Chińskiej Armii Ludowej.

Przed kilkoma dniami znowu gazety całego świata poczęły wymieniać nazwy miejscowości znanych nam z tych opowiadań w związku z wspaniałą ofensywą Armii Ludowej. Cokolwiek się jednak pisze o tych operacjach wojennych, jakiekolwiek nazwy wymienia — wszystko to wobec szybkich postępów i zwycięstw tej armii, może za kilka dni stać się nieaktualne.

Jednakże z tej powodzi miast i ogromnych strat, jakie poniosły wojska Czang-Kai-Szeka, możemy przedstawić ogólny obraz sytuacji.

Dla lepszego uzmysłowienia sobie odległości jakie przeszła Armia Ludowa należy podać, że przestrzeń pozostająca pod całkowitą władzą Chin Ludowych wynosi 3.000 km., zaś ze wschodu na zachód około 900 km. W orbicie działań wojennych znajduje się już obecnie Nankin — stolica Czang-Kai-Szeka i Szanghaj — wielkie miasto portowe.

Na tle tych zwycięstw, niezmiernie ważne są uchwały 6-go kongresu chińskich związków zawodowych, który został zwołany jeszcze przed rozpoczęciem nowej wielkiej ofensywy.

Nie jest również rzeczą przypadku, że kongres ten zwołany najpierw, jako kongres związków zawodowych z terenów wyzwolonych Chin, zamienił się w ogólno-chiński zjazd przedstawicieli robotniczych Chin.

Raporty wszystkich delegatów z terenów wyzwolonych wskazywały na poważne osiągnięcia w dziele odbudowy, w masowym rozszerzaniu akcji kulturalnej i wprowadzeniu w życie wzorowego ustawodawstwa socjalnego.

Jaskrawym kontrastem do sprawozdań delegatów z terenów wyzwolonych były przemówienia, opisujące nędzę na obszarach koumintangowskich. Delegaci z tych prowincji musieli przejechać tysiące kilometrów okrężną drogą, przy czym podróże ich trwały nieraz długie miesiące.

Opisywali oni krwawy terror stosowany przeciwko robotnikom, podejrzanym o przynależność do tajnych związków zawodowych, opowiadali o korupcji o wzrastającej fali niezadowolenia, o buntach chłopskich i o brutalnym zachowaniu się żołnierzy amerykańskich, którzy chińczyków traktują jako „żółtych Murzynów".

W atmosferze niebywałego entuzjazmu 519 delegatów całej Republiki Chińskiej uchwalono końcową rezolucję, która w imieniu 3 milionów zorganizowanych na terenach koumintangowskich robotników zapewnia władzę ludową, że kiedy Armia Ludowa wdzierać się będzie na nowe teryorium, otrzyma ona olbrzymie poparcie ze strony ludności.

Dziś, kiedy ofensywa Armii Chińskiej rozwija się w całej pełni, uchwały 6-go kongresu są wcielane w czyn na każdym skrawku tego olbrzymiego kraju.

Nie pomogą miliardy dolarów, jakie imperialiści amerykańscy pakują do kieszeni Czang-Kai-Szeka, nie pomoże broń, samoloty i amunicja, dostarczane przez armię amerykańską. Wall Street jest bezradna wobec olbrzymich sił, które wyzwoliły się w masach chińskich.

Słusznie konkluduje angielski miesięcznik „Labour Monthly", omawiając sytuację w Chinach:

Napoleon kiedyś powiedział: „Chiny, to drzemiący olbrzym. Dajcie mu spać, bo jak się obudzi — poruszy cały świat".

Chiny obudziły się. I skutki tego widoczne są na całym świecie! (b)

Wymowna tabela wojny

Dlaczego USA sprzeciwiają się wnioskom radzieckim

Dlaczego ZSRR walczy o pokój i rozbrojenie, a Stany Zjednoczone sprzeciwiają się wnioskom radzieckim? — Pytanie takie stawia nowojorski „Daily Worker" i zamiast odpowiedzi przytacza następującą tabelę:

STRATY LUDZKIE W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Z.S.R.R
7.500.000 — zabitych,
15 milionów — sierot,
26 milionów ludzi pozbawionych mieszkań.

U. S. A. — 270.000 — zabitych.

STRATY MATERIALNE W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Z.S.R.R.
1.710 — zniszczonych miast,
70.000 — wsi,
100.000 — gospodarstw państwowych i spółdzielczych,
31.500 — fabryk,
40.000 — szpitali,
34.000 — szkół,
4.100 — stacji kolejowych,
200 milionów sztuk bydła.

U. S. A. — ŻADNE.

ZYSKI PRODUCENTÓW BRONI

Z.S.R.R. — ŻADNE

U. S. A. — 52.000.000.000 dolarów.

Nasze rady

ZNIECHĘCONA ZOSIA: Kompleks niższości, o którym Pani pisze, mógł być spowodowany na skutek nieodpowiedniego postępowania Jej otoczenia w okresie Pani dzieciństwa. Często bowiem spotykamy ludzi, których krytyka ich osoby, szczególnie jeśli wyrażona jest stale i nie zawsze sprawiedliwie, wprawia ich w stan przygnębienia i depresji, która paraliżuje ich energię i wszelką inicjatywę. Pod wpływem tych lekceważących uwag i docinków zaczynamy rzeczywiście wierzyć, że jesteśmy do niczego i czasami może to przybrać formę wręcz chorobliwą. Powinna Pani starać się przezwyciężyć ten stan, a jeśli to nie pomoże radzimy Pani udać się do Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej przy ul. Narutowicza 59a, gdzie mieści się poradnia dla osób dorosłych, które cierpią na wyczerpanie nerwowe, depresję itp.

* * *

P. J. Z KALISZA: Najlepiej i najmilej będzie na pewno i Jej towarzystwu, jeśli nie będzie się Pani starała zachowywać w jakiś specjalny i wyszukany sposób. Swobodny i naturalny sposób bycia i prowadzenia rozmowy zjedna Pani bez wątpienia więcej sympatii u znajomych, niż poza i sztuczność, z jaką się Pani stara prowadzić konwersację. Nie należy zastanawiać się bez przerwy, czy to, co Pani mówi jest „błyskotliwe" i „efektowne". Postępując tak, zraża sobie Pani ludzi, którzy bez trudu mogą to zaobserwować. Proszę pamiętać więc o naszych uwagach i stosując się do nich, przekona się Pani, że będzie ona chętnie widywana w jak najszerszym towarzystwie.

* * *

JANINA WIDAWSKA: Powinna Pani zwrócić się oficjalnie do tych wszystkich instytucji kontrolujących, aby podały Pani nazwiska ludzi, którzy Panią oczerniają. Przeciwko tym należy wystąpić na drogę sądową i raz na zawsze uregulować tę przykrą dla Pani sprawę. Jeśli chodzi o zwrot pieniędzy pobranych na remonty komórek, nie podaje Pani kto wywiesił taką kartkę i dlatego też nic w tej kwestii nie możemy Pani poradzić.

* * *

DBAŁA ŻONA: Pracując, pragnie Pani jednocześnie, zupełnie słusznie, aby ręce Jej były starannie utrzymane i gładkie, a nie popękane i szorstkie. Należy w tym celu codziennie smarować ręce tłustym kremem, a raz w tygodniu użyć do rąk gliceryny zmieszanej z z amoniakiem. Mieszanka ta wybiela w znacznym stopniu skórę.

Codzienna nowelka „Expressu"

Złoto tyrana

Twardy despota, Ibn Sahab, szeik jednego z wielkich arabskich plemion, docenial wprawdzie pewne zdobycze europejskie i chętnie przyjmował od przedstawiciela jednego z mocarstw zachodnich funty szterlingów, ale kiedy zachorował, zamiast wezwać europejskich lekarzy, zwyczajem swoich przodków zwrócił się do znachorów.

Znachorzy długo badali swego pana i kiwali głowami, wreszcie najstarszy z nich odezwał się.

— W gwiazdach i w oczach twoich jest napisane, o wielki panie, że musisz wkrótce umrzeć! Jednakże można jeszcze odsunąć dzień swojej śmierci i może Allah da ci pożyć w spokoju długie, długie lata.

— W jaki sposób mogę to uczynić? — zapytał Ibn Sahab.

— Musisz spełnić bodaj jeden dobry uczynek, a Allah odmieni twój los! — zawyrokował stary znachor i głęboko ukłonem pożegnał swego władcę.

Ibn Sahab zostawszy sam zamyślił się głęboko.

Przez całe swoje długie życie nie zdarzyło się jeszcze, ażeby wyświadczył komuś drobną bodaj przysługę.

Wszyscy drżeli przed nim. Bali się go panicznie ogrodnicy, którzy w cieniu palm uprawiali swoje niewielkie pólka i kupcy, przewożący na wielbłądach swoje towary i rzemieślnicy, którzy w wąskich uliczkach miasteczka garbowali skóry i tkali wzorzyste dywany. Bladła przed nim służba haremowa i drżały żony.

Wiele rzeczy umiał zrobić szeik Ibn Sahab, ale głęboko zastanawiał się teraz jak i w jaki sposób spełnić jakiś dobry czyn.

W pierwszej chwili pomyślał o tym, ażeby obdarować biednych rodziców swojej najmłodszej żony. Porzucił jednak swoją myśl, bo zrozumiał, że wynikną z tego kwasy wśród jego innych zazdrosnych i zawistnych żon.

A może wyróżnić kogoś ze służby pałacowej? I to też byłoby niewłaściwe wyjście z sytuacji, bo wpłynęło by demoralizująco na resztę służby. Nie, najlepiej będzie, jeśli szeik wyświadczy swoją łaskę komuś obcemu spoza obrębu pałacu.

Następnego popołudnia Ibn Sahab, wziąwszy z sobą spory mieszek złota udał się do miasteczka.

Za przykładem wielkiego kalifa, Harun Al Raszyda przebrał się wprawdzie w szaty bardzo niepozorne, ale wszyscy znali dobrze swego pana i już z daleka kłaniali mu się uniżenie.

Rymarze szyjący siodła i tkacze pracujący przy warsztatach i kupcy siedzący przed swoimi kramikami nisko pochylali głowy na widok strasznego władcy, a Ibn Sahab, wędrując dusznymi uliczkami dochodził do wniosku:

— Tu znają mnie wszyscy i wiedzą kim jestem! Jeśli wyświadczę komuś jakąś przysługę i okażę mu serce, cały naród, który w tej chwili trzymam w żelaznej garści terroru pomyśli, że się zestarzałem, że zniedołężniałem i po czytawszy to, co jest moją łaską, za moją słabość, gotów jeszcze podnieść się przeciwko mnie!... Nie, nie mogę obdarować swoim złotem nikogo z tych, którzy mnie znają.

Wędrując dalej już na krańcu miasteczka znalazł młodego człowieka, który odpoczywał w cieniu palm.

Nieznajomy był widocznie nie tutejszy, bo na widok władcy nie ukłonił mu się wcale, ale w dalszym ciągu spoglądał w milczeniu na zarysy cieni, jakie na lotne piaski rzucały gałęzie palm.

Szeik przysiadł się obok niego i zapytał:

— Zali jesteś tu obcym, przyjacielu? Nigdy jeszcze nie widziałem cię dotychczas w naszym miasteczku!

— Tak, rzeczywiście jestem obcy! — odparł zapytany.

— Co cię tu przygnało? Czy bieda? Czy chciałbyś znaleźć tutaj więcej szczęścia niż w swojej ojczyźnie?

— Bieda jest wszędzie tam, gdzie możni szeikowie gnębią prosty lud! I dopóki będą szeikowie, lud nigdy nie znajdzie szczęścia! — rzekł w zamyśleniu nieznajomy.

Ibn Sahab upewnił się w tym, że skoro młody Arab mówi tak źle o szeikach widocznie nie zna go i nigdy nie będzie wiedział, kim był jego dobroczyńca. Wsunął mu więc do ręki woreczek ze złotem, rzucił krótko „Niech Allah będzie z tobą" i szybko oddalił się.

— — — — — — — —

Tego samego wieczora w małej kawiarence na przedmieściu zebrało się grono młodych rewolucjonistów arabskich, którzy od dawna już marzyli o tym, ażeby oswobodzić swoją ojczyznę od znienawidzonego despoty, Ibn Sahaba. Na zebranie to przybyło również i kilku delegatów sąsiednich plemion.

— Najlepiej byłoby dokonać zamachu i, napadłszy na pałac tyrana, załatwić się z nim kategorycznie! Ale niestety, pałacu jego strzeże świetnie uzbrojona gwardia. Jesteśmy bezsilni wobec jego przewagi, bo czymże są nasze staroświeckie flinty wobec jego karabinów maszynowych? A, niestety, nie mamy pieniędzy ażeby nabyć lepszą broń... — mówił przewodniczący.

Nagle jeden z delegatów młody, przystojny Arab podniósł się z miejsca i rzekł:

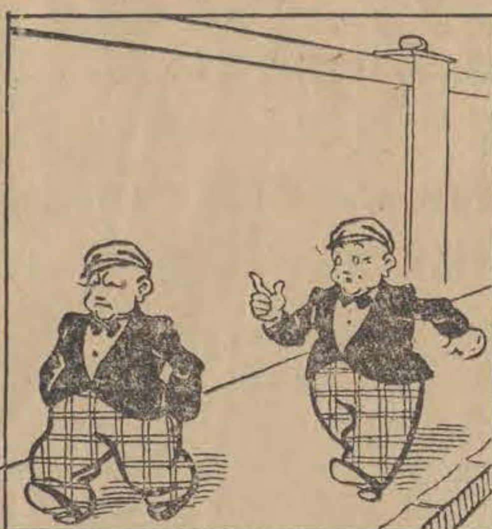
— Przedziwne są wyroki Opatrzności! Kiedy dziś po południu odpoczywałem po podróży w cieniu palmy, przysiadł się do mnie jakiś stary człowiek i pogwarzywszy ze mną przyjaźnie, ofiarował mi worek złota. To złoto spadło nam dosłownie z nieba! Zakupimy za nie europejskie karabiny maszynowe i granaty ręczne i tak uzbrojeni uderzymy potem na pałac Ibn Sahaba!

— Tak też i będzie! — krzyknęli z zapałem inni. A dwa tygodnie potem powstanie ludowe obaliło rządy znienawidzonego tyrana, sam zaś Ibn Sahab zginął wśród ruin swojego pałacu...

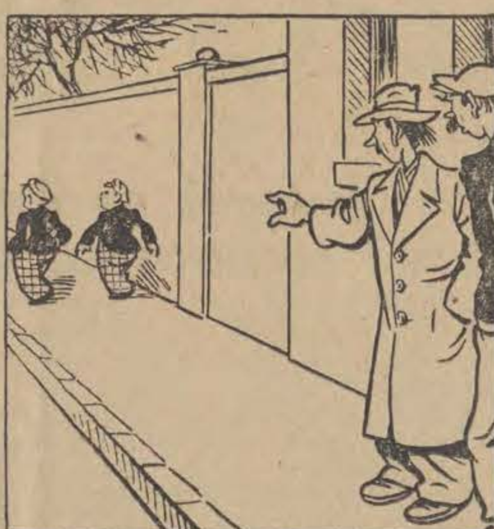
PRZYGODY WICKA i WACKA



DOZORCA: — Co się stało? A to, Komisyja Specjalna szuka Śpika! Wedle śpekulacji, znaczy się...
LITERAT: — A on zwiał, co?
DOZORCA: — Ano!...



RZEŹNIK: — Ranyjulek! Gotowi mnie jeszcze gdzieś na „wczasy" wyprawić! Ale wiem, co zrobię: przyłączę się do tego grubaska! Przecież nikt nas nie rozróżni!...



LITERAT: — Panie Wiciu! Komisja Specjalna poszukuje tego podobnego do Wacka rzeźnika! Oto obaj idą! Ale który jest rzeźnikiem?
WICEK: — Zaraz się wykryje!...



WICEK: — Łapać spekulanta!
RZEŹNIK: — Ranyjulek! Wsypa! Już są na tropie! Trzeba wiać!...
WACEK: — Serwus, panie Szpik! Czemu pan tak ucieka?

„Życzymy sukcesów!"

Włókniarze radzieccy dziękują za pozdrowienia

Zarząd Główny Zw. Zawodowego Włókniarzy w Łodzi otrzymał pismo Komitetu Centralnego Pracowników Przem. Włókienniczego ZSRR.

W piśmie tym Komitet Centralny dziękuje polskim włókniarzom w imieniu milionowej rzeszy włókiarzy radzieckich za braterskie pozdrowienia z okazji 31-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Pismo, podpisane przez Nonnę Murawiową, przewodniczącą organizacji zawodowej włókniarzy radzieckich, kończy się następującymi słowy:

„Życzymy Wam i za waszym pośrednictwem całemu Narodowi Polskiemu jeszcze większych sukcesów na polu budownictwa Polski Demokratycznej, dalszego powiększenia dobrobytu pracujących i nacjonalnej niepodległości Waszego kraju.

Dalsza przyjaźń Związków Zawodowych ZSRR i demokratycznej Polski umocni jedność szeregów międzynarodowego ruchu związkowego i jego kierującego sztabu Światowej Federacji Związków Zawodowych w walce o pokój przeciw podżegaczom wojny".

Milion złotych

jako premia za wydajną pracę

Zakłady Przemysłu Włókienniczego im. Teodora Duracza uzyskały premię w wysokości 1 miliona złotych w ramach podjętego współzawodnictwa pracy.

Rozdanie indywidualnych premii przodownikom pracy, którzy uzyskali najlepsze wyniki, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 9.45 w świetlicy Zw. Zawodowego Przemysłu Dziewiarskiego przy ul. Kilińskiego 145. (k)

Żłobek dzielnicowy

uruchomiony będzie na 15 grudnia

Prace nad wyremontowaniem budynku przy ulicy Mielczarskiego 35 szybko postępują naprzód. Jak wiadomo będzie się tutaj mieścił III żłobek dzielnicowy. Początkowo otwarcie nowego żłobka projektowano na styczeń przyszego roku. Zarząd Miejski, przystępując do wzmożonej pracy dla uczczenia faktu połączenia się obu partii robotniczych, postanowił m. in. przyspieszyć otwarcie żłobka, zobowiązując się wykonać wszystkie prace do 15 grudnia.

Już teraz przygotowuje się program zaopatrzenia żłobka w urządzenia, bieliznę i ubranka dla dzieci, wszelkie gry, zabawki itp. Matki pracujące zyskają jeszcze jedną pożyteczną placówkę.

Do końca roku

ani jednego bezdomnego!

Wszystkie rodziny z zagrożonych domów otrzymają nowe mieszkania do 15-go grudnia. — Nie zapomniano też o profesorach łódzkich

Do podjętej przez wszystkie agendy miejskie akcji, mającej na celu poprawę warunków komunalnych ludności m. Łodzi ku uczczeniu kongresu połączeniowego partii robotniczych, przyłączył się również Wydział Kwaterunkowy. Przedstawiciele tej instytucji złożyli obecnie zobowiązanie, że do końca rb. nie będzie w Łodzi ani jednego bezdomnego, zaś do dnia 15-go grudnia wszystkie rodziny, mieszkające w domach przeznaczonych do rozbiórki, zostaną przesiedlone do odpowiednich lokali.

Ponieważ problem mieszkaniowy żywo interesuje znaczną ilość mieszkańców naszego miasta, udaliśmy się wczoraj do naczelnika Wydziału Kwaterunkowego ob. Młynarczyka, prosząc o jakieś bliższe szczegóły, dotyczące tej akcji.

— Trudności są olbrzymie — komunikuje naczelnik Młynarczyk — dołożymy jednak wszelkich starań, aby w terminie wypełnić nasze zobowiązania. Jeżeli idzie o bezdomnych, to znaczy osoby w ogóle nie posiadające dachu nad głową, to takich na szczęście jest bardzo mało. Mieszkań zasadniczo nie mają tylko ci, którzy obecnie przybywają do Łodzi. Nie znaczy to jednak, że sytuacja na tym odcinku wygląda różowo. Bardzo wiele rodzin mieszka w złych warunkach, a już w najgorszych ci wszyscy, którzy żyją jak na wulkanie w domach, przeznaczonych do rozbiórki.

Rozbiórkę domów podzieliliśmy na trzy etapy. Natychmiastowemu zburzeniu tj. w nieprzekraczalnym terminie do 2 miesięcy podlega na terenie Łodzi 45 domów, w drugim etapie tj. w ciągu sześciu miesięcy musimy zburzyć 38 budynków, w trzecim — w terminie od 9 do 12 miesięcy — 12 budynków.

Oczywiście najbardziej interesuje nas sprawa tych rodzin, które trzeba już przesiedlić. W 45 budynkach było 400 takich rodzin. Mówię było, bo część została już przesiedlona. W ciągu ostatnich dni udało się nam uzyskać około 150 izb mieszkalnych, do których skierowaliśmy sto kilkadziesiąt rodzin. Zostało jeszcze ponad 250 rodzin i dla nich właśnie szukamy wszelkimi sposobami mieszkań...

Z dalszych wyjaśnień naczelnika dowiadujemy się, że codziennie przesiedla się około 30 rodzin łódzkich. Jeżeli więc nawet tempo akcji osłabnie, a nastąpi to niewątpliwie w miarę wyczerpywania się wolnych lokali — mimo to sprawa będzie zwycięsko doprowadzona do końca.

Skąd władze biorą lokale — pisaliśmy już przed kilku dniami. W mieście odbywa się generalna kontrola wszystkich mieszkań i lokali użytkowych, przy czym wykorzystywana jest każda możliwość wydzielenia części większych lokali.

— Muszę stwierdzić — komunikuje naczelnik Młynarczyk — że społeczeństwo łódzkie zaczyna już lojalnie podchodzić do tego palącego problemu. Od czasu do czasu zgłaszane są do nas adresy opróżniających się lokali. Wczoraj na przykład doniesiono nam, że przy ul. Piotrkowskiej 88 zwalnia się 4-izbowy lokal, zajmowany dotąd przez firmę „Żakard", która przeprowadza się na ul. Południową do pomieszczenia przemysłowego. Natychmiast wsiedliliśmy tam trzy rodziny z rozbieranego budynku przy ul. Kilińskiego 16.

Dotychczas każdy starający się o mieszkanie musiał sam wyszukiwać sobie lokal, obecnie szukają nie tylko petenci, ale także i nasi kontrolerzy. Ażeby zaś wypełnić swe zobowiązanie postanowiliśmy, że w ciągu najbliższych tygodni załatwiane będą tylko i wyłącznie wnioski bezdomnych i lokatorów ruder. Inni mogą poczekać, bo przecież mają dach nad głową...

W akcji swej władze kwaterunkowe nie zapomniały także o profesorach łódzkich, którzy od trzech lat bezskutecznie kołatają o mieszkania. Okazuje się, że gdy w międzyczasie wiele osób otrzymało już mieszkania, zajęci wykładami i pracą naukową profesorowie nadal nie mają własnych lokali, mieszkając kątem u znajomych, czy w hotelach. W ciągu ostatnich dni kwaterunek wyszukał kilka pierwszych mieszkań, które opieczętowano. Do mieszkań tych wprowadzi się jeszcze w tym tygodniu kilku najbardziej zasłużonych i najbardziej potrzebujących profesorów.

A. O

Na rynku mięsnym

Kończą się kłopoty

Ceny od 15-go — bez zmian

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Cennikowej m. Łodzi omówiono szeroko obecną sytuację na odcinku aprowizacyjnym, zastanawiając się czy należy wprowadzić jakieś zmiany do urzędowego cennika od dnia 15 bm.

Opierając się na meldunkach z Łodzi i terenu członkowie Komisji stwierdzili, że **poważnej poprawie uległa sytuacja na rynku mięsnym.** Wprawdzie są jeszcze trudności, ale o wiele mniejsze, niż to było dotąd. Najlepiej zresztą mówią o tym liczby, dotyczące uboju na terenie Rzeźni Miejskiej w Łodzi.

Wczoraj spędzono na targowisko ponad 700 sztuk nierogacizny, we wtorek około 800 sztuk itd. Do niedawna liczba zaś sprzedawanych na targowisku świń nie przekraczała 500 sztuk.

O tym, że rynek coraz bardziej nasyca się towarem może świadczyć fakt, że rzeźnicy którzy dotąd dodawali do mięsa po pół ćwierci kg. słoniny, **obecnie wydają już po ćwierć a nawet po pół kilograma.**

Ponieważ i na innych odcinkach sytuacja również przedstawia się zadowalająco, Komisja postanowiła **nie wprowadzać żadnych zmian do cennika, toteż od 15-go bm. za artykuły żywnościowe będziemy płacili tak samo, jak dotąd.**

Cennik został jedynie uzupełniony nową rubryką, której dotąd nie posiadał. Są to ceny serów. W sprzedaży detalicznej ser ementalski i grojer kosztuje od 550 do 890 zł. kg. (zależnie od gatunku), ser edamski — od 370 do 600 zł., tylżycki — od 330 do 540 zł., itd. (s)

Bezpłatne wczasy za wydajną pracę

Z pożyteczną inicjatywą wystąpił Zarząd Główny Związku Pracowników Sądowych i Prokuratorskich.

Niezależnie od premii pieniężnych, przyznawanych za wydajną pracę — wprowadzono drugi rodzaj premii w postaci bezpłatnych 2-tygodniowych pobytów w domach wypoczynkowych, prowadzonych przez tę org. zawodową.

Z wczasów tych mogą korzystać w pierwszym rzędzie przodownicy pracy, którzy w roku bieżącym nie korzystali jeszcze z pobytu w domach wypoczynkowych.

Zarząd Związku wychodzi ze słusznego założenia, że ta nowa forma premii — przez poprawę zdrowia pracowników i racjonalny odpoczynek — przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia wydajności pracy (x)

„Grabież u łoża chorego"

Nadużycia lekarzy

będą zwalczane przez czynnik społeczny. — Władze nie zamierzają ograniczać prywatnej praktyki lekarskiej

Ostatnio bardzo często dobiegają skargi **na pobieranie w szpitalach, sanatoriach i klinikach nielegalnych, dodatkowych dopłat za leczenie i operacje, na przeciąganie pacjentów do prywatnych lecznic i gabinetów, jak również na leczenie prywatnych pacjentów w społecznych zakładach leczniczych.**

Otrzymano również wiadomości o niedozwolonym handlu lekami Ubezpieczalni oraz o kierowaniu ubezpieczonych do prywatnych aptek, dających za to procent lekarzowi.

Częste są również wypadki, zwłaszcza na prowincji, **gdy gabinety i ambulatoria przyszpitalne wykorzystywane są na prywatne potrzeby lekarza, a opłaty za zabiegi w nich — inkasowane są na własny rachunek.**

„Jest to grabież u łoża człowieka chorego lub walczącego ze śmiercią" — w taki oto lapidarny sposób określił nadużycia dr. Henryk Minc na wczorajszej konferencji, jaka się odbyła w Ministerstwie Zdrowia w związku ze wszczętą walką z nadużyciami świata lekarskiego.

Wiceminister dr. Sztachelski, dyrektor departamentu lecznictwa dr. Rutkiewicz oraz przedstawiciel Komisji Specjalnej **zaatakowali metody „sklepikarstwa", stosowane przez niektórych lekarzy na terenie szpitali, sanatoriów, ambulatoriów klinik i Ubezpieczalni Społecznej.**

Przytoczono liczne fakty poważnych nadużyć i wykroczeń, popełnianych ze szkodą dla najszerszych rzesz potrzebujących pomocy i opieki lekarskiej. **Jeden z lekarzy w Kłodzku kradł z PCK penicylinę i sprzedawał ją prywatnym pacjentom, inny znowu odmówił trzy razy przyjścia do śmiertelnie chorego dziecka, pewien lekarz z Wałbrzycha z dotacji na dożywianie chorych dzieci przywłaszczył sobie 5.000 złotych, ginekolog z tego samego miasta przez dwa lata od każdej pacjentki pobierał po 5 — 7 tysięcy złotych, jako dodatkową opłatę dla siebie.**

Długa jest litania nazwisk lekarzy, którzy dopuścili się rozmaitych wykroczeń.

Organizacje lekarskie nie brały dotąd czynnego udziału w uspołecznianiu swych członków i zapobieganiu nadużyciom, walkę ze „sklepikarstwem" musi więc rozpocząć czynnik społeczny.

Postanowiono powołać przy Radach Narodowych komisje służby zdrowia, jako społeczny czynnik kontrolujący. Zakomunikowano również, że w najbliższym czasie zrewidowane będą płace w lecznictwie i wyrównane zbyt rażące dysproporcje.

Na zakończenie obrad wiceminister Sztachelski oświadczył, że kroki podjęte w celu zwalczania nadużyć wśród lekarzy **nie mają na celu zlikwidowania czy ograniczenia praktyki prywatnej, a jedynie dyskwalifikację nie stojących na właściwym poziomie jednostek.**

Na szczęście ogół lekarzy wykazuje zrozumienie potrzeb społeczeństwa i nie tylko nie uchyla się od swych obowiązków, ani nie nadużywa stanowisk, ale pracując z całym oddaniem dla pacjentów, przyczynia się do realizacji lecznictwa społecznego na właściwym poziomie. Szkodliwe zaś jednostki, przynoszące ujmę dobremu imieniu lekarza polskiego, muszą być usunięte z lecznictwa społecznego!

Pół miliarda złotych

na budowę domów robotniczych w Łodzi

Jak już donieśliśmy, niezależnie od akcji budowlano - mieszkaniowej ZOR-u, podjęta będzie przez Powszechną Spółdzielnię Mieszkaniową równolegle druga akcja budowy domów robotniczych.

Już w nadchodzący poniedziałek odbędzie się pierwsze organizacyjne posiedzenie tej spółdzielni mieszkaniowej, opartej o ruch zawodowy naszego miasta.

Fundusze PSM-u składać się będą z t. zw. **funduszów patronalnych Centralnych Zarządów Przemysłowych oraz Zarządów Głównych Zw. Zawodowych, jak również ze składek 150-tysięcznej rzeszy członków organizacji zawodowych i dotacji państwowych.**

W sumie fundusze mają wynieść **około pół miliarda złotych** na pierwsze potrzeby i pierwsze budowle.

Prezydent Stawiński z całym uznaniem i zrozumieniem odniósł się do tej inicjatywy, **obiecując wydatną pomoc miasta w zamierzonych inwestycjach, jak również wydzielenie odpowiedniego terenu pod mające powstać osiedle robotnicze.**

Budowa domów robtniczych rozpocznie się wczesną wiosną nadchodzącego roku. Do tego czasu opracowane będą wszelkie projekty i kosztorysy, jak również przygotuje się materiał budulcowy, aby jak najwcześniej przystąpić do wstępnych prac. (s)

Więcej pociągów podmiejskich!

Przed usprawnieniem komunikacji kolejowej

Przedstawiciele DOKP Łódź udali się na ogólnokrajową naradę przedstawicieli wszystkich dyrekcji kolejowych w Poznaniu, celem **przedstawienia postulatów i bolączek naszego miasta w związku z opracowywaniem nowego letniego rozkładu jazdy na kolejach państwowych.**

Do najważniejszych bolączek należą **długie postoje dalekobieżnych pociągów na małych stacjach.** Przedłuża to bowiem czas podróży i naraża na tłoczenie się w wagonach tych pasażerów, którzy jadą do niezbyt odległych miejscowości.

Dlatego też jednym z postulatów Łodzi jest **żądanie zwiększenia w letnim rozkładzie jazdy liczby pociągów lokalnych do najbardziej uczęszczanych miejscowości.**

Na konferencji poruszona będzie również sprawa **polepszenia komunikacji na trasie Warszawa — Poznań przez Łódź.** Dotąd bowiem pociągi kursujące na tej linii jadą zbyt długo.

Ogólnie chodzi o skrócenie długich postojów na stacjach węzłowych. Wysuwany jest także postulat w sprawie ulepszenia komunikacji z głębi kraju do Odry Portu (Międzyzdroje) z uwagi na wzrastający ruch w tej miejscowości kąpieliskowej. (t)

Telefony

nie zdrożeją!

Pogłoski wyssane z palca

Ostatnio rozeszły się pogłoski o mającej nastąpić z dniem 1 stycznia 1949 r. znacznej podwyżce opłat telefonicznych.

W związku z tym otrzymaliśmy specjalne pismo z Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Łodzi. Dyrekcja komunikuje, że wersje te pozbawione są jakichkolwiek podstaw, ponieważ Ministerstwo Poczt i Telegrafów nie przewiduje wprowadzenia zasadniczych zmian w opłatach telefonicznych. (k)

Artyści radzieccy

przyjeżdżają do Łodzi

Już za tydzień przyjeżdża do Łodzi grupa słynnych artystów radzieckich z Państwowego Baletu Wielkiego Teatru w Moskwie. Są to w pierwszym rzędzie primabalerina Helena Czikwaidze i baletmistrz Anatol Kuźnicow.

Oprócz tego w występie wezmą udział solista z radia ZSRR Iwan Czmielew (baryton) oraz solistka Filharmonii Moskiewskiej Lidia Mielnikowa (mezzosopran). Przy fortepianie Nina Musinian.

Poza wymienionymi imprezami w sali łódzkiej Filharmonii w dniu 18 bm. wystąpi znana pianistka z Filharmonii w Moskwie Weronika Pietrowska oraz laureat Wszechzwiązkowego Konkursu Muzyków - Wykonawców — wiolonczelista Daniel Szafran.

Bilety do nabycia w sekretariacie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej od 18 bm.

Projekty budowli

mają być opracowane najpóźniej do 15-go kwietnia

Do Łodzi nadszedł wczoraj okólnik Ministerstwa Odbudowy w sprawie przygotowania projektu robót budowlanych, objętych planem inwestycyjnym na rok 1949.

W myśl otrzymanych instrukcji, najdalej do dnia 15-go kwietnia 1949 r. mają być opracowane kosztorysy i projekty budowli. Ma to na celu: po pierwsze jak najwcześniejsze rozpoczęcie sezonu budowlanego, po drugie równomierne rozłożenie poszczególnych robót, aby uniknąć niepotrzebnego „spiętrzenia" prac w okresie jesieni.

Utrzymany zostanie system powierzania robót Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu i SPB z pominięciem procedury przetargowej. Jedynie roboty, których koszt nie przekracza 10 milionów złotych mogą być powierzane przedsiębiorstwom prywatnym. (X)



28)

Janka pukała leciutko ołówkiem po stole.

— Kiedy to ja stąd wyjdę, pani Chomiczowa? Prędzej chyba umrę tutaj...

— O, rzeczywiście. Głupstwa gadasz. Ja stara jestem, a nie myślę o umieraniu. A cóż dopiero ty. Sama młodość.

Pokiwała naraz żałośnie głową.

— Szkoda cię, Wierzbicka. Tak wcześnie i już cię życie dosięgło...

— Mnie życie dosięgło już, gdy miałam dwanaście lat — rzekła zwolna Janka.

Ostry dzwonek zwiastował zakończenie zajęć. Przy maszynach powstał ruch.

Kobiety prostowały umęczone plecy i zwijały szybko robotę. Jeszcze jeden dzień minął, jeden dzień bliżej ku wolności.

Janka stanęła w swej maleńkiej celi tuż przed oknem. Duże żelazne pręty dzieliły okno na kilkanaście równych kwadracików. Świat widziany przez to okno był okratowany i daleki. Hen, poza murami więziennymi bielały otulone śniegiem pola. Wiatr smagał nagie drzewa, uginały się ku ziemi...

Boże Narodzenie... Święto rodzinne, pełne czaru i słodkiego szczęścia. Zapach świerkowego drzewka snujący się po pokojach, czyjeś łagodne, uśmiechnięte oczy. Zapomniana melodia kolędy, tkwiąca gdzieś w podświadomości od tamtych czasów. Kolęda z dzieciństwa...

Już nigdy więcej blask choinkowych świeczek nie był tak jasny, jak wtedy...

Janka oparła ręce o kratę. Tam gdzieś w mieście, ludzie siadają do wieczerzy wigilijnej. Dzielą się opłatkiem, mają łzy w oczach. Tysiące dziecięcych serduszek bije w podnieceniu na widok paczek, ułożonych pod choinką..

Czy... czy... Łęcz ma dzieci? Czy w jego domu jest ten cudowny, niezapomniany zapach wigilijnego wieczoru? Nie był więcej od tamtego dnia, gdy powiedziała, że go nienawidzi... Obraził się, nie przyszedł więcej... Jego drażliwe sumienie uspokoiło się widocznie. Zapomniał...

U drzwi słychać zgrzyt otwieranego zamka.

— Paczka dla Wierzbickiej i list.

Janka trzyma pudełko, noszące ślady kontroli. Wszystko, co przychodziło do aresztantek, podlegało skrupulatnej rewizji.

Patrzyła zdumiona na paczkę. Znowu Zbigniew Zwoliński. Nie zraża się tym, że ona mu nie odpisuje na listy. Pamiętał o niej w dniu Wigilii.

Janka przywołuje w pamięci jego twarz. Jasne, pogodne oczy, gładko przyczesane włosy. Zawsze zadowolony z siebie i życia.

— Będę na panią czekał. Wiem, że mój czas nadejdzie.

Dobrze wychowany i wypielęgnowany chłopiec ze szczęśliwego, prawdziwego domu. Starannie przez ręce matczyne przygotowana bielizna, dobrze odprasowany garnitur. Smaczne obiady i tylko takie oczywiście, jakie Zbyszek lubi. Uwielbienie ciotek, podkochiwania kuzynek. Życie gładkie i ułożone troskliwie przez kochające serca. Otulone starannie miłością, jak watą.

Odkryła pokrywę pudełka. Opadły jej ręce, w kolanach poczuła osłabienie.

Na samym wierzchu, otulone w bibułki, leżały trzy przepiękne, pachnące, różowe goździki. Na gałązkach asparagusu połyskiwały krople wody, błyszcząca wstążeczka z lamy zwijała się u dołu w serpentynę. Mały karteluszek papieru.

„Nie wiem, czy pani dyrektorka uzna za stosowne doręczyć pani i list, który jednocześnie załączam, Na wszelki wypadek przesyłam pozdrowienia i dużo świątecznych życzeń.

Ryszard Łęcz."

Osunęła się na stołek. Łęcz? Łęcz?? Patrzyła w najwyższym zdumieniu na kwiaty. Wzięła je ostrożnie w dłonie. Powiało w szarej celi oddechem dalekiego, wolnego świata. Delikatne, fryzowane płatki drżały w rękach Janki. Małe, różowe klejnociki zabłąkane w więziennym pokoju...

Jest tu mowa o liście. Więc ten list to... Otworzyła ozdobną, szarą kopertę.

Tak, ten sam charakter pisma. Równe linijki, kreślone energiczną, męską ręką. U góry znak, że list cenzurowano. Okropne jest to uczucie, że słowa skierowane do nas, ktoś inny już pierwej czytał.

(D.c.n.)

Gołąb na globusie...

W Izbie Dworcowej

Tam, gdzie krzyżują się ciche tragedie i radości ludzkie. — Podróżująca kobieta z dzieckiem otaczana jest troskliwą opieką

Dysząc i sapiąc wtacza się pociąg na dworzec Kaliski. Na peronie zwraca uwagę kilka postaci niewieścich w niebieskich fartuchach i białych czapkach. Na czapkach widnieje znaczek metalowy, wyobrażający gołębia na globusie — symbol miłości bliźniego.

Rozstawiły się wzdłuż peronu i wypatrują pilnie kogoś spośród wysiadających podróżnych. W drzwiach wagonu ukazuje się kobieta, trzymająca pieczołowicie dużych rozmiarów zawiniątko. Podbiega do niej jedna z niewiast w białym czepku, odbiera z rąk bagaż i pomaga wysiąść. Informuje ją o czymś i prowadzi ze sobą. Jak mieliśmy się o tym niebawem przekonać — zawiniątko stanowiło „żywy bagaż", z **którego donośnie rozlegał się płacz niemowlęcia.** W ślad za nimi idzie druga niewiasta w białym czepku, prowadząc kobietę w ciąży. Ot i trzecia — prowadzi małego, może 2-letniego chłopczyka z matką, z rąk której odebrała walizkę.

Uderzeni niepowszednim widokiem, podążamy za tymi grupkami. Wchodzą do budyneczku, na którym widnieje napis: „IZBA DWORCOWA".

Samarytańska służba

W lśniącym czystością i bielą pokoju rozsiadły się kobiety z dziećmi. Niektóre prowadzą ożywioną rozmowę, inne — zajęte swoimi myślami, siedzą smutne i milczące, wreszcie inne zaabsorbowane są swoimi maleństwami.

Tu znajdują odpoczynek i nabierają sił do dalszej podróży matki z dziećmi. Tu znajdą również pomoc kobiety ciężarne oraz krótkotrwały przytułek — samotne i opuszczone.

Izba Dworcowa prowadzona jest staraniem Ligi Kobiet, a niewiasty w białych czepkach — to pielęgniarki. Przed nadejściem każdego pociągu dyżurują na peronie, by pośpieszyć z pomocą strudzonym podróżniczkom. Samarytańską służbę pełnią z poświęceniem i bez rozgłosu.

Rozlega się płacz dziecka. Pielęgniarka jest już przy nim. Jej pieczołowite dłonie uwalniają maleństwo z powijaków. Kładzie je do opodal przygotowanej wanienki i kąpie. Dziecko wciąż płacze. Już otrzymuje flaszkę z mlekiem. Cichnie. Po posiłku zasypia błogim snem. W sąsiednim pokoju jest kojec i są łóżka. Tu maleństwo w krzepiącym śnie nabierze sił do dalszej podróży.

Również i matki po umyciu otrzymują posiłek. Kojąco działa na nich atmosfera pełna serdeczności, tworząca także miły kontrast z ciężkimi warunkami niedawno odbytej podróży.

Tylko „na chwilkę..."

— **Muszę wyjść** — odzywa się jedna z kobiet, piastująca dziecko na rękach, która niedawno weszła, przez nikogo nie przyprowadzona. — **Czy mogę zostawić na kilka chwil dziecko? Ja... za chwilę wrócę...**

— **Ależ naturalnie, niech pani będzie spokojna o dziecko** — zapewnia ją pielęgniarka.

Upłynęło sporo czasu, a kobieta nie wraca. Zaniepokoiło to pielęgniarki, udano się na poszukiwania. Postawiono na nogi posterunek MO. Pszukiwania nie dały rezultatu.

— **Pewno i ta uciekła i podrzuciła nam dziecko** — powiedziała stroskana pielęgniarka.

— **Czy często zdarzają się takie wypadki?** — pytamy.

— **O, tak. W zeszłym tygodniu o godzinie trzeciej nad ranem jedna z kobiet uciekła oknem. Ale dogoniłyśmy ją. Tłumaczyła się, że wyszła też tylko „na chwilkę". Na pytanie — dlaczego nie wyszła drzwiami, lecz oknem — zaczęła się plątać w odpowiedziach. Jak się później dowiedziałyśmy — ta już kilkakrotnie chciała podrzucić swoje dziecko. Za każdym razem chwytano ją na gorącym uczynku...**

„Gdzie się podzieję?"

— Dużo kobiet zawiedzionych i porzuconych usiłuje nam podrzucić dzieci. Przychodzą również do nas osamotnione i tu szukają schronienia. Ale Izba Dworcowa przeznaczona jest tylko i jedynie dla podróżujących i nie przyjmuje nikogo na dłużej, jak 24 godziny. Tego wymaga regulamin. Zdarzają się jednak wypadki, które wymagają wyjątkowego potraktowania.

— **Więc co ja teraz zrobię?** — pyta przysłuchująca się naszej rozmowie wymizerowana i szczupła kobieta.— **Gdzie się podzieję z moim dzieckiem?**

Jest to mieszkanka Częstochowy. Wróciła właśnie po porodzie ze szpitala. Mieszkanie zastała zamknięte, mąż wyjechał w niewiadomym kierunku, nie omieszkawszy przedtem doszczętnie ogołocić mieszkania. Jest to nałogowy alkoholik.

— **Postaramy się panią umieścić w Domu Matki i Dziecka. U nas nie może pani dłużej przebywać.**

* * *

Izba Dworcowa pełna jest cichych tragedii i radości ludzkich. Wtedy, gdy jednych raduje myśl, że niezadługo znajdą się w objęciach swoich najbliższych, pod swoim dachem rodzinnym — inne siedzą smutne i osowiałe. Pragnęłyby tu zostać jak najdłużej. Nikt na bezdomne, nieszczęśliwe istoty nie czeka. Nie śpieszno im do dalszej tułaczki...

Ale mimo regulaminu, mimo nader szczupłego pomieszczenia, mimo wielu jeszcze braków — nikomu tu nie odmówiono pomocy. Trwa tu nieprzerwanie ofiarna służba w imię miłości bliźniego. (P)

Łódzcy „taternicy"

Wspinaczka po schodach męczy listonoszy i podkopuje ich zdrowie. — Przy odrobinie dobrej woli możnaby im ulżyć!

Praca listonosza jest ciężka. Ustawiczna wspinaczka po schodach męczy bardzo i szybko podkopuje siły, toteż nic dziwnego, że listonosze często zapadają na zdrowiu.

Czy pomyśleliście kiedyś, ile to pięter przemierza codziennie szary urzędnik z przewieszoną przez ramię torbą, pełną listów? Napewno nie, bo widujecie go rzadko. Do mieszkań waszych zgłasza się przeważnie wówczas, gdy jesteście przy pracy. Interesuje was tylko, czy list przyjdzie w porę, czy nie zawieruszy się gdzieś po drodze...

A jakże łatwo możnaby ulżyć listonoszom w ich ciężkiej pracy!

W wielu domach łódzkich **brak jest spisów lokatorów.** Listonosz musi więc chodzić od mieszkania do mieszkania i pytać, gdzie mieszka wyszczególniony na kopercie adresat, którego nazwiska opieszali administratorzy nie umieścili w gablotce w bramie.

Na drzwiach wielu mieszkań **nie ma również tabliczek ani wizytówek, co także dezorientuje listonosza i zmusza go do dodatkowej pracy i straty czasu.**

Niektóre domy toną w dodatku w ciemnościach, klatki schodowej nie rozjaśnia najmniejsze bodaj światełko, a często nieoświetlone są nawet numery domów.

Kiedyś mówiło się o tym, że w domach **należy zainstalować zbiorowe skrzynki z odpowiednią ilością przedziałek.** W ten sposób listonosz nie musiałby się wdrapywać ustawicznie po piętrach, lecz całą korespondencję wrzucałby do takich zbiorowych skrzynek, a każdy lokator wyjmowałby przeznaczone dla niego listy.

Projekt ten nie doczekał się jednak zrealizowania. Są wprawdzie domy, które mają takie ogólne skrzynki, ale **cóż z tego, kiedy są one nieczynne? Nikt nie pokwapi się, aby skrzynki doprowadzić do porządku i ułatwić pracę listonoszom.**

Dyrekcja okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi zwróciła się w tej sprawie do prezydenta miasta, prosząc o wydanie odpowiedniego zarządzenia. Zainstalowanie zbiorowych skrzynek w starych domach jest rzeczą bardzo trudną. Ale można przecież wydać zarządzenie, aby **wszystkie nowowznoszone budowle miały takie urządzenia a istniejące już można przecież doprowadzić do użytku!**

Najważniejszym zaś jest to, aby w każdym domu w bramie znajdował się obowiązkowo spis lokatorów, umieszczony w widocznym, łatwo dostępnym i oświetlonym miejscu.

Lokatorzy zaś sami, w zrozumieniu doprawdy ciężkiej pracy listonosza, **winni umieścić tabliczki czy wizytówki na drzwiach swych mieszkań.**

Dyrekcja Poczt prosiła ponadto o załatwienie innej sprawy. Pracownicy Poczty łódzkiej podjęli **akcję współzawodnictwa pracy.** Odbywa się ono we wszystkich działach. Dotyczy również opróżniania skrzynek ulicznych z listów. Po mieście kursuje 6 motocykli z przyczepkami z 2-osobową obsługą. Ażeby zaoszczędzić kosztów (oszczędność wyniesie 80 tysięcy złotych rocznie) postanowiono, że motocyklem będzie jeździł tylko jeden pracownik. Sam będzie kierował pojazdem i sam będzie opróżniał skrzynki. Ale istnieje przepis zabraniający pozostawiania na ulicach pojazdów bez obsługi i funkcjonariusze M.O. spisują za to protokóły.

Prezydent usosunkował się przychylnie do tego postulatu i wydał zarządzenie Komendzie M.O., aby nie spisywano protokółów kierowcom motocykli pocztowych, jeśli zastaną je bez obsługi na ulicach miasta. Zresztą nieobecność pracownika nie jest w tego rodzaju wypadkach dłuższa niż 2 — 3 minuty (t)

Marshallowskie sztyblety

Pan Anatol Koperek z ul. Nowomiejskiej 11 ma wujka w Ameryce, z czego jest bardzo zadowolony. Jakże zresztą może być inaczej, skoro wujaszek regularnie co miesiąc przysyła swemu siostrzeńcowi rozmaite paczki!

Któżby jednak przypuszczał, że litościwe serce wuja stanie się dla pana Koperka przyczyną poważnych przykrości, zakończonych nawet interwencją lekarza Pogotowia Ratunkowego i rozprawą sądową?

A stało się to w następujących okolicznościach:

W ostatniej paczce znajdowała się para półbutów, amerykańskiej produkcji. Fason był wprawdzie trochę stary, bo wydłużone szpice już dawno wyszły u nas z mody, ale pan Koperek nie przejmował się tym zbytnio, bo przecież co zagraniczny towar, to zagraniczny!

Kiedy jednak pan Anatol obuł się w nowy prezent wuja, stwierdził, że pantofle są za ciasne i to o dobre dwa numery. Ktoś mu poradził, że nowe obuwie trzeba „rozchodzić". Nie pomógł jednak godzinny marsz wokół stołu — pantofle uwierały w niemożliwy sposób i kiedy pan Koperek zdejmował je z nogi — miał silnie opuchnięte kostki.

Postanowił więc udać się do szewca, aby rozbić ciasne pantofle na kopycie. I to jednak nie pomogło.

Nie widząc innej rady postanowił sprzedać swój prezent. W tym celu udał się do swego znajomego pana Stanisława Borka, mieszkającego na tejże samej ulicy pod numerem piątym.

— Dostałem z Ameryki sztyblety a la coś. Spójrz pan tylko na ten fason! Ostatni krzyk mody. Nie oddałbym ich za żadne pieniądze, ale ponieważ są ciut ciut za ciasne, z bólem serca musze je opylić. Pan masz mniejszą nogie, może podejdą...

Pan Borek przymierzył i rzeczywiście pantofle okazały się w sam raz. Zupełnie jakby wykonane za zamówienie. Opukując je i oglądając ze wszystkich stron pan Borek nie mógł powstrzymać się jednak od krytycznej uwagi:

— Pantofel, jak pantofel. Niczego sobie, obleci, ale chyba jest używany, bo podjeżdża kozą.—

— Czyś pan szanowny na głowę upadł?... To jest używany pantofel? Przecież podeszew jeszcze biała. To najlepsza produkcja marshallowska. A jak się panu zapach nie podoba, to kup pan perfumy pisuar de Paris i pokrop obuwie, a będzie pachniało!...

Ostatecznie panowie doszli do porozumienia. Stanęło na tym, że pan **Borek** zatrzyma amerykany, a pan Koperek wybierze sobie w sklepie jakieś obuwie krajowej produkcji, za które całą należność pokryje nabywca amerykanów.

Minęło kilka dni, które pan Koperek spędził na obchodzeniu wszystkich sklepów obuwianych. Chciał rzecz prosta wybrać najlepsze i najdroższe, aby powetować sobie rozłąkę z amerykańskim cackiem.

Wybrał wreszcie parę luksusowych półbutów na potrójnej podeszwie z lakierowaną skórą i zjawiwszy się w mieszkaniu znajomego oznajmił od progu:

— No, dawaj pan osiemnaście patyków! Znalazłem podchodzące obuwie!

Pan Borek w odpowiedzi wydobył z pod nocnego stolika amerykany, ale w jakże opłakanym stanie! Noski wykrzywiły się niemiłosiernie do góry, kapki popękały, skóra zupełnie zmatowiała. Okazało się bowiem, że pantofle były zleżałe i już po kilkudniowym noszeniu nie nadawały się zupełnie do użytku.

Jaki był dalszy przebieg rozmowy — nie wiadomo. Faktem jest, że po upływie kilku minut pan Koperek wybiegł na klatkę schodową, krzycząc w niebogłosy:

— Rety!... Dzwońcie po Pogotowie bo mi głowę rozbił ten łobuz!

Lekarz rzeczywiście stwierdził ranę ciętą na potylicy pana Koperka, zadaną jakimś tępym narzędziem. Z równym powodzeniem mógł to być podbity blaszką pantofel.

Sąd Starościński skazał pana Stanisława Borka na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu za wywołanie awantury i zakłócenie spokoju publicznego. Bardziej jednak od skazanego martwi się pan Koperek.

— Myślałem, że amerykańcy robią dobre rzeczy, ale widzę, że to puc, czyli zwykła lipa. Jak mi wujek jeszcze raz przyśle stare ciuchy, to się go wyrzeknę na wszystkie czasy!

Zamach samobójczy

Lekarz Pogotowia Ratunkowego wezwany został wczoraj na ulicę Staszyca 16, gdzie udzielił pomocy 20-letniej Weronice Juszczyńskiej.

Młoda kobieta w celu samobójczym napiła się kwasu solnego. Po przepłukaniu żołądka przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu. Stan jej nie budzi obaw. Przyczyny desperackiego kroku nie ustalono (i)

Przez województwo łódzkie

Tomaszów - miasto jedwabiu!

Była posiadłość hr. Ostrowskiego rozbudowuje się w szybkim tempie. – Brak komunikacji miejskiej największą bolączką mieszkańców

Jeśli zapytamy jakiegokolwiek mieszkańca Tomaszowa Mazowieckiego o jakiś godny uwagi obiekt w jego rodzinnym mieście, to w 99 wypadkach na 100 otrzymamy odpowiedź:

— Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu.

I rzeczywiście, po zwiedzeniu zakładów przekonamy się, że są one właściwym tłem dla całego miasta. Bo jak tu nie być dumnym, skoro TFSJ jest największą w Polsce fabryką jedwabiu! Pomyśleć tylko, że cały majątek zakładów wynosi około 150 ha! Fabryka - kolos...

Miano to nie jest tylko czczym frazesem. Cała załoga TFSJ w liczbie ponad 6 tysięcy osób dba o zachowanie zdobytej sławy konkretnymi czynami. Do szlachetnego współzawodnictwa wezwano drugą z kolei fabrykę w Chodakowie, która musiała zejść z pola, pobita różnicą ponad stu punktów. Wysoko postawione współzawodnictwo międzyzmianowe sprawiło, że dzisiaj produkcja jedwabiu sięga już ilości przedwojennej, a jeśli chodzi o inne działy, znacznie ją przewyższa.

Nie tylko jedwab...

Właśnie o tych „innych działach" należy również kilka słów powiedzieć. Myliłby się bowiem, kto by sądził, że TFSJ produkuje tylko przędzę jedwabną. Zakłady dostarczają także znacznych ilości włókien ciętych, które wyrabia się z odpadków, a które potrzebne są do produkcji wełny i bawełny. Niepoślednie miejsce zajmuje również produkcja tomofanu, tj. odmiany celofanu, służącego jako opakowanie dla przędzy jedwabnej. Jest tu również własna tkalnia materiałów jedwabnych.

Wśród tych działów poczesne miejsce zajmuje produkcja dwusiarczku węgla, w który TFSJ zaopatruje cały przemysł polski. Produkowane przed wojną ilości tego artykułu w zupełności wystarczały na pokrycie zapotrzebowania przemysłu krajowego, dziś jednak byłyby one za małe. Toteż TFSJ buduje odrębną fabrykę dwusiarczku węgla, która zostanie ukończona już w 1949 roku.

Nie bez echa przeszło tutaj wezwanie zabrskich górników, w celu uczczenia święta niedalekiego połączenia obu partii robotniczych. Tomaszów tętni pracą i pracą postanowił to wydarzenie powitać. Do dnia 15 grudnia robotnicy TFSJ zobowiązali się wykonać ponad plan: 120 ton przędzy jedwabnej, 1.200 ton włókien ciętych, 60.000 metrów tkanin jedwabnych i 600 ton dwusiarczku węgla. Wartość tej produkcji wynosi około 320 milionów złotych. Obietnic tych z pewnością dotrzymają!

Wynalazki i ulepszenia

Mało jest chyba fabryk, które mogły by się pochwalić taką ilością zgłoszonych wniosków racjonalizatorskich. Dzięki pomysłom i pracy inż. Pietrzaka i majstra ślusarskiego Leszczyńskiego wykonano w fabryce nowy typ krajarki do produkcji włókien ciętych, która daje rocznie ponad 2 mil. złotych zysku. Wśród racjonalizatorów pierwsze miejsce zajmuje ślusarz Józef Żdzieszyński, który zgłosił już cztery projekty, przy czym wszystkie doczekały się realizacji.

Ale nikomu z pewnością przez myśl nie przeszło, że TFSJ będzie zaopatrywała... rzeźników. A jednak. Dr. Boryniec wynalazł bowiem sposób produkowania z wiskozy sztucznych jelit, które będą używane do wyrobów wędliniarskich zamiast stosowanego dzisiaj opakowania papierowego.

Prosperity dorożkarzy

Początki powstania Tomaszowa Mazowieckiego sięgają pierwszej połowy XIX stulecia. Tereny te stanowiły własność hr. Ostrowskiego — i to jest pośrednią przyczyną, że miasto nie rozwinęło się tak, jak powinno. Magnatowi zupełnie bowiem na tym nie zależało.

Kto miał pieniądze, mógł nabyć ziemię, gdzie tylko chciał. Toteż finansiści budowali swe fabryki w zupełnie dowolnym mmiejscu. Obok tych fabryk zaczęli się skupiać robotnicy. Powstawały więc domy, ulice. A że fabryki znajdowały się w dużych od siebie odległościach, powoli powstawało miasto bardzo rozległe.

Dzisiaj jest to główną bolączką mieszkańców Tomaszowa. Przeprowadziliśmy wiele rozmów z robotnikami TFSJ. Wszyscy żalą się, że miasto nie posiada absolutnie żadnej komunikacji. Niektórzy z nich muszą codziennie odbywać podwójną wędrówkę na przestrzeni 8 klm! Fabryka bowiem znajduje się 4 klm. za miastem. Wprawdzie Zarząd Miejski posiada jeden autobus, ale ten jest używany jedynie do „doraźnych wycieczek krajoznawczych, wyjazdu różnych delegacji" itp. Jeden autobus z pewnością nie rozwiąże problemu, ale chyba do tego czasu można było coś niecoś zrobić.

Na razie jedynym środkiem lokomocji są dorożki. Można sobie wyobrazić, jakie to „pole do popisu" dla tomaszowskich dorożkarzy. Mają oni tak jak w Łodzi wyznaczone ceny za kurs. Wobec jednak takiej prosperity żadnemu z nich w głowie się nie mieści, żeby brać za kurs według ustalonych norm. Nie daj Boże, dostać się „w łapy" tomaszowskiego dorożkarza, gdy na dworze zawierucha, błoto lub deszcz. Tak potrafi zedrzeć skórę, że człowiek do końca życia popamięta Tomaszów.

Czyżby Zarząd Miejski też o tym nie wiedział?

Inwestycje miejskie

Rada Państwa przyznała dla Tomaszowa Mazowieckiego 20 milionów złotych na cele polepszenia warunków komunalnych mieszkańców. Kredyty te wykorzystywane są przede wszystkim na remonty zniszczonych w czasie działań wojennych domów i naprawę ulic.

W tej chwili kończy się już układanie chodnika, który ze śródmieścia poprowadzi aż do terenów TFSJ. W kilku punktach miasta układa się również nowe nawierzchnie.

Remont zniszczonych budynków mieszkalnych przysporzy miastu około 80 nowych izb. Tutaj należy jednak wymienić ciekawe posunięcie tomaszowskiego Zarządu Miejskiego. W śródmieściu znajdował się dość duży budynek pofabryczny, który jednak nie został wykorzystany dla celów przemysłowych. Ojcowie miasta postanowili przebudować go na dom mieszkalny. Po zakończeniu robót znajdzie w nim pomieszczenie około 30 rodzin.

Kaczka chce do Tomaszowa

Wędrówkę naszą po Tomaszowie zaczęliśmy od TFSJ i na niej też ją zakończymy.

Jak już wspomnieliśmy na początku, zakłady rozciągają się na przestrzeni około 150 ha. Większość tych obszarów oraz budynków fabrycznych leży już poza granicami miasta, w osiedlu zwanym Kaczka i terenowo podlega gminie Lubochni powiatu rawskiego, toteż podatki w głównej mierze zasilają kasę gminną w tejże Lubochni.

Ale nie to jest najważniejsze. Znaczna część robotników fabryki mieszka właśnie w Kaczce, a pracuje w Tomaszowie. Toteż gdy zachodzi potrzeba załatwienia jakiejś sprawy administracyjnej, robotnicy muszą każdorazowo udawać się do gminy w Lubochni. A jest to szmat drogi niebylejaki — coś około 10 klm.

Robotnicy powzięli w tej sprawie uchwałę, prosząc o włączenie Kaczki do Tomaszowa. Miejscowa Rada Narodowa wniosek poparła i skierowała go dalej. Wniosek przeszedł wszystkie instancje i... gdzieś zaginął.

A robotnicy dalej muszą wędrować do Lubochni. Warto by przejrzeć biurka w niektórych „instancjach", może wniosek znalazłby się w jakiejś szufladzie...

S. K.

Młodociane trampy

Skradli 300 tysięcy złotych i... wybrali się za Ocean

Młodociana trójka hultajska, zapragnąwszy zwiedzić świat, postanowiła wyruszyć za Ocean. Najbardziej trapił ich brak ekwipunku pod postacią notesów, wiecznych piór i latarek elektrycznych.

Przeszkody te zostały śmiało pokonane. Prowodyr grupy — najmłodszy z nich 12-letni, nowoczesny Robinzon Cruzoe, tym jednak różnił się od swego prawzoru, że w śmiałej wyprawie, **otworzył wytrychem drzwi mieszkania Jana Waśniewskiego, przy ulicy Bonifraterskiej 3, skąd skradł 300.000 zł.**

Zaopatrzywszy się na daleką podróż w butelkę wina, czekoladę, pomarańcze, latarki, notesy i wieczne pióra, wyruszyli z tym ekwipunkiem z Łodzi. Pierwszą noc spędzili na cmentarzu w Piotrkowie. Dalsza trasa prowadziła do Częstochowy. W wagonie prowadzili gorącą debatę, czy po przekroczeniu granicy czeskiej daleko będą jeszcze mieli do Ameryki. **Nie zauważyli zbliżającego się kolejarza, który wnet się zainteresował podejrzanymi podróżnymi. Zaprowadził ich na posterunek SOK'u, gdzie przyznali się do swoich planów na przyszłość i do źródła, z którego zaczerpnęli pieniądze.**

Wczoraj młodociana trójka hultajska odpowiadała przed Sądem Okręgowym. Dwaj starsi podróżnicy opornie przyznali się do winy, tłumacząc, że do wszystkiego namówił ich 12-letni „komendant".

Sąd, z uwagi na młody wiek oskarżonych, skazał ich na Dom Poprawczy, zawieszając jednocześnie wykonanie kary. (p)

Poświęcenie Kościoła Narodowego w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 11-ej odbędzie się w kościele parafialnym Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego przy ul. Żeromskiego 56, uroczyste otwarcie i poświęcenie kościoła, jak również instalacja seniora okręgu Wielkiej Łodzi, ks. Adama Jurgielewicza.

Poświęcenia kościoła oraz instalacji seniora dokona ks. biskup Józef Padewski z Krakowa. (x)

Zwierzęta także otrzymają kanalizację

Na terenie Ogrodu Zoologicznego w Łodzi podjęto roboty ziemne w celu skanalizowania i wydrenowania całego terenu.

Inwestycja ta pochłonie sumę czterech milionów złotych, jest jednak konieczna z uwagi na zdrowie zwierząt i wygodę publiczności, odwiedzającej ZOO.

W okresie deszczów teren ZOO zamienia się w istne trzęsawisko. Błoto nie spływa i pensjonariusze Ogrodu nabawiają się reumatyzmu, grzęznąc w wilgotnej mazi.

Podjęte obecnie prace będą zakończone w połowie stycznia. Gdyby zwierzęta umiały mówić, na pewno podziękowałyby serdecznie ludziom za tak troskliwą opiekę! (k)

Wynalazki w Z.S.R.R.

przystosowane są do praktycznych potrzeb ludności

Życie w ZSRR charkteryzuje dzisiaj ogromny wysiłek **zdążający nie tylko do odbudowy zniszczeń, pozostawionych przez wojnę, ale zarazem do szybkiego prześcignięcia poziomu, osiągniętego przed wojną.**

W laboratoriach i fabrykach uczeni i technicy wysilają się, by jak najszybciej **podnieść techniczną jakość pracy i udoskonalić narzędzia.**

Liczne są pomysłowe wynalazki i np. pewna agencja prasowa zwróciła niedawno uwagę na **aparat elektryczny, wynaleziony przez inżyniera Kaufmana, celem zautomatyzowania tokarek.**

Pracując na zwyczajnej tokarce, tokarz musi stale znajdować się koło maszyny i **zatrzymywać ją za każdym razem, ilekroć trzeba zmienić średnice obrabianego przedmiotu.**

Przy zastosowaniu aparatu Kaufmana, **wystarczy dokonać regulacji raz tylko, przed rozpoczęciem pracy.** Później tokarz może już zmieniać średnice i długości cięć, działając na dwa krążki, przypominające krążki w telefonie.

Aparat ten otwiera szerokie możliwości, albowiem **pozwala on jednemu robotnikowi obsługiwać jednocześnie kilka tokarek.**

Fabryka konstrukcji mechanicznych w Charkowie, skonstruowała niedawno **nową prasę do wyrobu cegieł,** odznaczającą się wysoką wydajnością i przeznaczona do wyciskania pustaków.

Prasa ta znacznie przewyższa tego rodzaju prasy zagraniczne pod względem swojej solidności i różnorodności swojej produkcji. **Wystarczy powiedzieć, że wyrabia ona do 7.200 cegieł na godzinę,** podczas, gdy najlepsza prasa amerykańska **nie może dostarczyć ich więcej, niż 2 tysiące.**

Kilka fabryk radzieckich podjęło ostatnio produkcję seryjną **małych teleskopów zwierciadlanych, dla użytku astronomów - amatorów, a szczególnie młodzieży.** Instrumenty te ukazały się w sprzedaży pod nazwą „teleskopu szkolnego".

Otwór tych teleskopów ma 70 mm średnicy i dają one **50-krotne powiększenie.** Pryzmat połączony z okularem ułatwia obserwację gwiazd w sąsiedztwie zenitu. **Śruby mikrometryczne pozwalają na delikatne przesuwanie rury, co znacznie ułatwia obserwację.**

Aby można było kierować teleskop na zaobserwowaną gwiazdę, aparat zaopatrzony jest poza tym w dioptrie i w małe lusterko, przy pomocy których osoba stojąca u boku obserwatora **może kierować teleskopem bez przykładania oka do okularu.** Wreszcie, w braku stołu lub specjalnego trójnoga, można przystosować aparat do zwykłego statywu fotograficznego

SPORT

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Zarządu Nr 4

1. Wzywa się Kluby do złożenia składu zarządu z zaznaczeniem kto ma prawo podpisu. Kluby, które nie złożyły statutu winny to uczynić niezwłocznie.

2. RKS. Ognisko zmienił nazwę na Wł. Zw. KS. Ognisko. Klub pozostaje na prawach klubów kl. A. W poczet członków ŁOZTS został przyjęty KS. YMCA. Z dniem 2.11.48 r. został rozwiązany ŻKS. Makkabi, zawodnicy tego klubu są automatycznie zwolnieni.

3. Zarząd ŁOZTS. wyraża podziękowanie zawodnikom, którzy reprezentowali barwy Łodzi w meczu Pomorze — Łódź w Łodzi w dniu 30.10 48 r. za sportowe zachowanie się i przyczynienie się do zwycięstwa.

4. Spotkanie kl. A 14.11. 48 r. Ognisko — HKS. zostało odwołane ze względu na mecz w Warszawie Łódź — Warszawa.

Zarząd ŁOZTS.

Nie ma śladu
Hokeiści CSR w żałobie wrócili do domu

Dwudniowe poszukiwania zaginionego samolotu, którym część czeskiej ekipy hokejowej odbywała przelot z Paryża do Londynu, **nie dały żadnych rezultatów.**

W akcji tej na kanale La Manche brały udział statki patrolowe oraz samoloty. **Mimo skrzętnych poszukiwań,** nie natrafiono na żaden ślad. **Dalszych poszukiwań zaniechano.** Wobec braku sześciu zawodników tournee hokeistów czechosłowackich w Anglii odwołano i reszta drużyny powróciła do kraju.

Tur gra z Wisłą
o mistrzostwo ligi koszykowej

Wciąż jeszcze toczą się rozgrywki o mistrzostwo drużyn klasy B w siatkówce, które właściwie powinny się zakończyć już wczesną jesienią. Zamiast na boiskach, mecze rozgrywane są na sali W dniu dzisiejszym i w niedzielę odbędzie się szereg dalszych spotkań.

W sali YMCA o godz. 18.15 odbędzie się dzisiaj mecz drużyn żeńskich w siatkówkę ŁKS — ZZK, jako przedmecz zawodów piłki koszykowej o mistrzostwo ligi TUR — WISŁA.

W niedzielę począwszy od godz. 9 również w sali YMCA, potoczą się dalsze spotkania siatkówki męskiej w następującej kolejności: DKS — ZZK, PKS — SPLOT, PKS, — ZZK, DKS — BORUTA, PKS — DKS, SPLOT — DKS. BORUTA — ZZK i PKS — BORUTA.

Z pływaczkami kłopot
Jak zestawić reprezentację Łodzi

Dużo trudniejsze zadanie niż z zawodnikami ma kapitan sportowy związku pływackiego z doborem zawodniczek do reprezentacji Łodzi. Bezkonkurencyjna jest w tej chwili Woźniakówna (YMCA) na 100 m. stylem grzbietowym, uzyskała bowiem na eliminacjach wynik lepszy od rekordu Łodzi. Partnerką jej będzie przypuszczalnie Maślankiewicz (HKS), bezsprzecznie lepsza od pozostałych.

Ale w „setce" stylu klasycznego sprawa się nieco gmatwa. Tutaj Woźniakówna jest również najlepsza zachodzi jednak konieczność wyznaczenia innej zawodniczki, bo Woźniakówna jest przewidywana w składzie sztafety.

Więc kogo? Ażeby znaleźć rozwiązanie wyznaczono dodatkowo eliminacje Duniniowska — Dawidowiczówna (obie z AZS). W rachubę brana być może również Szczepaniakówna (YMCA) zarówno dobra w stylu klasycznym jak i dowolnym.

W stylu dowolnym na 100 m, należy oczekiwać ustanowienia nowego rekordu okręgowego, a na rekordzistkę fachowcy typują Sobczakównę (YMCA). Obecny rekord należy do Nastałek (YMCA) i nie było by nic łatwiejszego, jak wyznaczyć obie te zawodniczki do reprezentacji. Ale Nastałek startować nie może, więc chyba będzie trzeba wystawić Kowalską (HKS).

W sumie kapitan sportowy ma kilka poważnych problemów wymagających trafnego rozwiązania, gdyż każdy zdobyty punkt zbliży reprezentację pływacką Łodzi do ponownego zwycięstwa nad silną reprezentacją Warszawy.

Radomsko zdobyło puchar
Ostateczne wyniki Jesiennych Marszów na terenie Łodzi i województwa

Wojewódzki Komitet Wykonawczy Marszów Jesiennych w Łodzi odbył wczoraj posiedzenie, na którym zapoznano się z przebiegiem przeprowadzonej akcji i osiągniętymi wynikami w tej masowej imprezie.

Na podstawie danych liczbowych z nadesłanych meldunków już ze wszystkich powiatów ustalono, że **w województwie łódzkim w marszach jesiennych wzięło ogółem udział 47.216 zawodników, a w tej liczbie 8.756 zawodniczek.** Najliczniej reprezentowane było miasto Łódź, a na drugim miejscu, pod względem ilości startujących znalazł się powiat łódzki. Nie ma się temu co dziwić, gdyż miasto i powiat są najgęściej zaludnione i najlepiej zorganizowane, a więc siłą faktu przodują innym. **Zgoła inaczej przedstawia się jednak kolejność jeśli liczbę startujących obliczymy procentowo w stosunku do ilości mieszkańców danego powiatu.**

Podając kolejność powiatów wyjaśniamy, iż liczby w nawiasach oznaczają ilość zawodniczek.

1) Łódź miasto 9.379 (1.645), 2) Łódź powiat 6.838 (619), 3) Radomsko 5.092 (1.393), 4) Piotrków 3.560 (720), 5) Kutno 2.461 (745), 6) Łask 2.413 (516), 7) Opoczno 2.379 (90), 8) Wieluń 2.003 (420).

Bardzo ciekawe i wielomówiące są liczby startujących w poszczególnych pionach. Tutaj **przykład innym dała Służba Polsce oraz młodzież szkolna,** natomiast nadspodziewanie słabo spisały się piony OKZZ i Samopomocy Chłopskiej. **Referat Sportowy OKZZ czynił usilne starania w kierunku należytego propagowania Marszów Jesiennych, ale nie znalazł odpowiedniego zrozumienia w swych dolnych ogniwach organizacyjnych.** Akcja **ta spotkała się z dziwną obojętnością ze strony związkowych klubów sportowych i stąd znikoma jak na Łódź, ilość startujących,** nie mówiąc już o wynikach w poszczególnych powiatach.

Pion Samopomocy Chłopskiej również nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Względnie dobrze wypadł jedynie powiat łódzki, ale za to **w dziewięciu innych powiatach województwa łódzkiego nie było ani jednej drużyny na starcie.** A przecież właśnie tereny powiatów mogły się stać wdzięcznym polem do popisu dla tego pionu. Mamy tylko jedno wytłumaczenie tego, że tak się nie stało — oto **pion Samopomocy Chłopskiej jest mocno spóźniony w swej pracy organizacyjnej i dziś jeszcze nie posiada swych sportowych ośrodków dyspozycyjnych w terenie.**

Jeśli chodzi o młodzież szkolną ogólne wyniki mogłyby być jeszcze lepsze, **gdyby nie Skierniewice i Kutno, które świeciły nieobecnością.** Obowiązki organizacyjne przelano w tych miastach na Zw. Harcerstwa Polskiego, tak się jednak stało, że nic w tym kierunku nie zdziałano.

Liczbowe dane z poszczególnych pionów są następujące: 1) Służba Polsce 30.915 (8.077), 2) Młodzież Szkolna 6.222 (321), 3) Samopomoc Chłopska 2.816. Należy tutaj znaznaczyć, że w marszach nie brała udziału ani jedna drużyna żeńska, a sama Łódź dała 1.800 zawodników. **Skromna liczba 1.016 zawodników przypada na wszystkie powiaty!** 4) ZMP i ZHP 2.789 (278), 5) Wojsko 2.337, 6) Gwardia 1.133, 7) OKZZ 899 (65), 8) Wyższe Uczelnie 105 (15).

Więcej niż skromna ilość akademików którzy zdecydowali się wziąć udział w marszu, wyraźnie rzuca się w oczy. W Łodzi studiuje około 16.000 młodzieży akademickiej, spodziewano się więc przynajmniej dziesięciokrotnie większej ilości uczestników. Że się tak nie stało przyczyna leży w tym, iż **dzień marszów zbiegł się z inauguracją roku akademickiego na Uniwersytecie Łódzkim,** największej wyższej uczelni w Łodzi.

W ogólnej klasyfikacji Marszów Jesiennych na pierwszym miejscu znajduje się powiat Radomsko, który zdobył pierwszą nagrodę Woj. Urzędu Kultury Fizycznej— puchar przechodni oraz proporzec, nagrodę przechodnią (w ramach powiatu), ufundowaną przez Woj. Komitet Akcji Marszów Jesiennych. Druga nagroda przypadła **powiatowi Łódź** — plansze artystyczne na tematy sportowe, wreszcie trzecia — **powiatowi Piotrków** — dyplom. Dalsze miejsca zajmują **Kutno, Łask i Opoczno.** W pionach organizacyjnych dyplomy jako nagrodę Woj. Urz. K. F. przyznano: **Służbie Polsce, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wojsku i Milicji Obywatelskiej.**

Specjalne nagrody przyznano **zwycięskim zespołom młodzieży szkół powszechnych.** Drużyna, która uzyskała najlepszy wynik, otrzyma po 1 parze bucików, zdobywcy drugiego miejsca — trampki, a trzeciego — pantofle. Nagrodę ufundowaną przez Komitet PPR uzyska najlepsza męska drużyna SP miasto **Łódź** — (10 książek), natomiast żeńska — komplety treningowe.

Dwie reprezentacje
pod firmą Warszawa i Śląsk walczą z Budapesztem

Do Polski przybędzie drużyna pięściarska Budapesztu. Będzie ona walczyć w dniach 24 i 28 listopada przeciwko dwom zespołom polskim, które wystąpią pod nazwą reprezentacji Warszawy i Śląska.

W związku z tym wyznaczono składy drużyn, do których powołano następujących pięściarzy:

REPREZENTACJA WARSZAWY: Kasperczak, Grzywocz, Bazarnik, Czortek, Stysiał. Kolczyński, Szymura i Klimecki. W rezerwie przewidziani są: Patora, Tyczyński, Szymański, Komuda, Kaźmierczak, Pisarski, Archadzki i Jaskóła.

REPREZENTACJA ŚLĄSKA: Kołodyjski, Brzóska, Kruża, Rodak, Sznajder lub Nowara, Franek i Białkowski. Nie wyznaczono jeszcze zawodnika w wadze półśredniej. Kołodyjski, Stysiał i Kolczyński udadzą się do miejsca pobytu trenera Sztama, (Katowice lub Olsztyn, który przeprowadzi z nimi specjalną zaprawę treningową. Kołodyjski jest mało znanym pięściarzem i dopiero ostatnio zwrócił na siebie uwagę. Kołodyjski boksuje w Lublinie.

Bratysława — Łódź
Reprezentacja pływaków przed ciężką próbą

W niedzielę reprezentacja pływacka Łodzi (męska i żeńska) zmierzą się w Warszawie z reprezentacją stolicy. Będą to zawody o nagrodę przechodnią (puchar) ufundowaną przez dyrektora GUKF inż. T. Kuchara. Dotychczas **odbyły się trzy spotkania, z czego Warszawa wygrała dwa, a Łódź jedno.**

Niedzielne zawody mogą przynieść Łodzi cenne zwycięstwo, bowiem zespół stolicy nie dysponuje najsilniejszym składem, a Łódź w ostatnim sezonie poczyniła widoczne postępy.

Po meczu z Warszawą, pływacy łódzcy nie zaznają dłuższego odpoczynku, bo już we wtorek dnia 23 bm. stanąć muszą do zawodów z bardziej poważnym przeciwnikiem, jakim będzie reprezentacja Bratysławy. **Międzymiastowe zawody Bratysława — Łódź** odbędą się na pływalni Polskiej YMCA. Zarówno w reprezentacji Bratysławy jak i Łodzi wystąpią najlepsze zawodniczki i zawodnicy obu miast.

Program meczu przewiduje biegi indywidualne w konkurencji męskiej i żeńskiej oraz mecz piłki wodnej.

Konarski też „wisi"
Nie wolno podawać fałszywego składu drużyny

Znów posypały się kary na piłkarzy ligowych. Tym razem wymierzano je nie tylko za niesportowe zachowanie się i brutalną grę, lecz i **za podanie fałszywego składu drużyny.**

Tego przestępstwa dopuścił się kapitan AKS Spodzieja, podając sędziemu nazwisko nieobecnego zawodnika Mrugały, zamiast prawdziwego nazwiska gracza, który brał udział w zawodach. **Spodziei wymierzono za to karę 12-to miesięcznej dyskwalifikacji.**

Drużyna łódzkiego Widzewa po meczu z Ruchem **będzie zmuszona zrezygnować z Konarskiego,** gdyż za brutalną grę na zawodach z Rymerem został on zdyskwalifikowany na okres 6 tygodni. Dyskwalifikacja Konarskiego **zupełnie już rozbije drużynę łódzką,** jest to bowiem środkowy pomocnik, na którym **spoczywał cały ciężar defensywy Widzewa.**

Losy protestów, złożonych przez **Rymer, Ruch, Szombierki i AKS,** ten ostatni w związku z meczem z Polonią, są już znane. **Wydział Gier i Dyscypliny odrzucił je wszystkie** i tym samym wyniki uzyskane na boisku zostały utrzymane. Ciekawe, iż protest Rymera spotkał się u najwyższych władz z protestem, zgłoszonym przez Ruch i stąd widocznie powstało przypuszczenie, że nastąpi powtórzenie zawodów. Ponieważ nie stwierdzono regulaminowych wykroczeń, **protesty te odrzucono**

Z Czechami i Rumunią
chcą walczyć lekkoatleci

PZLA zwróci się do Rumunii i Czechosłowacji z propozycją rozegrania w przyszłym sezonie meczów państwowych w lekkiej atletyce.

Mecz z Czechosłowacją odbyłby się w konkurencjach męskich i kobiecych w jednym terminie. Poza tym PZLA wystąpi z prośbą do GUKF o pozwolenie sprowadzenia do Polski w przyszłym sezonie klubowego zespołu szwedzkiego.

Za złe zachowanie

PZKol zdyskwalifikował na rok wiceprezesa administracyjnego poznańskiego okręgowego Związku Kolarskiego, Jana Rypskiego za niewłaściwe zachowanie się w stosunku do członków zarządu WOZKol podczas wyścigu „Expressu Poznańskiego".

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (63



Po dłuższej podróży lotnicy dojechali do małej wioski holenderskiej. Wieśniacy byli niemile zdziwieni, widząc, że samochód z umundurowanymi pięcioma gestapowcami zatrzymuje się przed jednym z domków. Milcząc, obserwowali uzbrojonych po zęby Niemców.



Gdy auto stanęło opodal, z trudem wygramolił się z niego Drzazga, który zbliżywszy się do grupy Holendrów zagrzmiał po polsku: — Jak się macie sery holenderskie. Cóż to gęba wam zdrętwiała z wrażenia. Wieśniacy ze zdumieniem popatrzyli po sobie.



Nie rozumiejąc nawet w jakim języku do nich się zwrócono, poczęli tłumaczyć coś na migi. Wreszcie, gdy Krzycki przemówił do nich po angielsku i pokazał im ukryte pod niemieckimi mundurami brytyjskie oznaki wojskowe, Holendrzy domyślili się, kogo mają przed sobą.



Wielka radość zapanowała we wiosce i wieść o przybyszach rozeszła się lotem błyskawicy. Wszyscy skupili się wokół lotników, którzy chcieli się dowiedzieć, jaką drogą mogą się przedostać do Anglii. Nagle zupełnie niespodzianie na skraju wioski ukazał się niemiecki samochód.

Bicze z piasku!...

Do małego miasteczka przyjechała karuzela. Największa radość ogarnęła dzieci. Ale drugiego dnia zmarł burmistrz i karuzelę na znak żałoby zatrzymano.

— Tatusiu — zwraca się mały Piotruś do ojca — dlaczego karuzela jest dziś nieczynna?...

— Bo burmistrz umarł...

— Ładna historia.., odpowiada Piotruś. — Więc w całym mieście nikt nie potrafi kręcić karuzeli, tylko burmistrz?...

* * *

Mały Piotruś znowu spóźnił się do szkoły. Nauczyciel skarcił go, po czym zapytał:

— Powiedz mi, o której kładziesz się do łóżka?...

— O ósmej, proszę pana profesora...

— Więc dlaczego tak późno wstajesz?...

— Nie wiem, proszę pana... Pewnie zbyt wolno śpię...

* * *

W jednym z pism ukazało się następujące ogłoszenie:

— Wczoraj kupiłem w pewnym sklepie kilogram cukru. W domu przekonałem się, że cukier był do połowy zmieszany z solą. Właściciel sklepu, o którym mowa, zechce przesłać mi pół kilograma czystego cukru, w przeciwnym razie będę zmuszony opublikować jego nazwisko.

Jeszcze tego samego dnia autor ogłoszenia otrzymał 20 kilogramów cukru z czterdziestu różnych sklepów w jego dzielnicy...

* * *

Gość zwraca się do kelnera:

— Panie starszy, proszę mi przynieść porcję schabu!...

— Z przyjemnością!

— Nie... z kapustą!...

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece — Piotrkowska 14 telefon 257-23 11735k

Dr BALICKA. Choroby skórno- weneryczne. Sienkiewicza 52 telefon 132-75, 4—6 11827k

Dr HEYKO -PORĘBSKI Jan, — choroby skórno - weneryczne, Brzeźna 6 tel. 158-19 5—7. 11828k

Dr PROCHACKI specjalista skórne, weneryczne 12—2; 4—6. Legionów 17 11831k

Dr. HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35 tel. 206-99. 11834k

DR MAJEWSKI, choroby kobiece, wewnętrzne. Legionów 1/3 — 1 Tel. 216-82 11747k

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7 Sienkiewicza 51. tel. 181-47 11749k

DR. VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4., tel. 260-92 11727k

DOKTÓR GLAZER. — skórno - weneryczne 5—8, Andrzeja 28 10708k

DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Południowa 26. 2—7 11728k

Dr PIESKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy, 3 — 5 Zawadzka 6 10730k

LECZNICA: Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów Porady, zastrzyki, dentystyka. Piotrkowska 3 10709k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne. 8 — 10. 4 — 6 Piotrkowska 106. 11737k

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI specjalista chorób wenerycznych skórnych. Al 1 Maja 3. 11732k

Dr SIENKO specjalista skórno - weneryczne 13—14; 16—18 Kilińskiego 132 11733k

Dr TEMPSKI specjalista: weneryczne skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska 114. 11734k

DR RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6, Piotrkowska 33 11731k

DENTYŚCI

LEKARZ - DENTYSTA Zofia Balicka. Laboratorium sztucznych zębów. Moniuszki 11, II p., tel. 151-15. 10804k

LECZ. ZĘBOW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8. 11750k

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26a. 11726k

FELCZERZY

STARSZY felczer Galuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego. Główna 62-76 18—20 10699k

AKUSZERKI

AKUSZERKA Łagowska Irena przyjmuje Zachodnia 52 telefon 151-76 11786g

Kupno - Sprzedaż

MEBLE wszelkiego rodzaju sprzedaje Stolarnia Krasickiego 3 przy Rzgowskiej przystanek Piaseczna 11415g

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 11778k

SKUP i sprzedaż pierza i puchu na poduszki, pierzyny i kołdry. Południowa 5. 11781g

KAPELUSZE damskie męskie duży wybór poleca sklep Piotrkowska 190 10664k

RADIOAPARATY, fotoaparaty, telefony, motorki, kinoaparaty każdą radiową lampę różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję — zamieniam. Gdańska 17 — Księżniak 9652k

SKUPUJĘ wełnę owczą w każdej ilości Płacimy dobre ceny (boczna Limanowskiego) Rybna 17 11626k

KUPUJĘ SKÓRKI: piżmowce, tchórze lisy, inne futerkowe. Łódź, Piotrkowska 36. Bryczkowski, tel. 256-46. 11698g

RADIO Super Mende z okiem sprzedam. Franciszkańska 7—21. 12077g

FUTRO karakułowe w bardzo dobrym stanie sprzedam. Kilińskiego 80. Galanteria. 12084g

FABRYKA METALOWA

M. NOWOTKI 41

przyjmuje zamówienia **na wykrojniki, nacina koła zębate, czołowe do m-5 mm** oraz **prace na rewolwerówki i automaty.** 12088-k

FUTRO męskie szare na wzrost średni do sprzedania. Marysińska 18-22 od godz. 17. 12085g

GARNITUR męski pierwszorzędny— sprzedam. Narutowicza 54 m. 6 wieczorem. 12099g

SPRZEDAM radio wysokiej klasy. Wschodnia 45 m. 11 Janiak. 12101g

SPRZEDAM motocykl 350 cm Ruda Pabianicka Pokładowa 24 (Ogrodowa). 12104g

RÓŻNE

AKUMULATORY samochodowe, motocyklowe, radiowe. Ładuje, naprawia — Jan Kautz, Stalina 37, dawniej: Kościuszki Andrzeja, Zamenhofa 2. 12016k

TYLKO Waleńscy Fryzjerzy Amerykańskimi Płynami Gwarantują Trwałą Ondulację bez względu na długość, gatunek włosów. Próchnika 11 (Zawadzka) 12017k

LICHTARZYKI choinkowe najlepszej jakości z talerzykiem ochronnym dostarcza fabryka wyrobów metalowych Cyklop, — Łódź, Próchnika 16 11987k

BRYCZESY zanim kupisz gdzie indziej obejrzyj u Wojciechowskiego. Piotrkowska 59 poprzeczna oficyna 11825k

CELOFANOWE torebki z wszelkimi nadrukami wykonuje starannie i szybko Wytwórnia Bibułek „Podkowa" Łódź, ul. Narutowicza 57, poprzeczna oficyna, parter. 11644k

PRACOWNIA KOŻUCHÓW poleca zakopiańskie kożuchy oraz błamy barankowe — przyjmuje zamówienia. Łódź, Jaracza 13 11671g

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę. Tkalnia sztuczna — Frankowskiej Więckowskiego 23. (Śródmiejska) 12063g

UWAGA śpiewacy! do chóru rewelersów potrzebny Bas zgłoszenia ulica Wodna 10 m. 1 od 16 — 18. 12076g

PRZYBŁĄKAŁ się piesek czarny z białym. Targowa 17—33. 12086g

DNIA 10. 11. 48 r. zaginął pies wilk. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Warneńczyka 36 (Chojny). 12096g

NAUKA

KURSY SAMOCHODOWE Gerharda, Kościuszki 68 przyjmują zapisy na nowy kurs. 11783g

LOKALE

SAMOTNY poszukuje umeblowanego pokoju z dogodnym dojazdem. Oferty „Poszukujący" „Prasa" Piotrkowska 55. 12066g

ABSOLWENTKA medycyny pracująca, samotna poszukuje małego pokoju niekrępującego of. „Lekarka". 12080g

Zaofiarowanie pracy

ZAKŁADY Graficzne W. I. N. W. zatrudnią natychmiast wykwalifikowanego stereotypera. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny — Łódź, ul. Gdańska 130 II p. 12075g

ZAKŁADY Graficzne W. I. N. W. zatrudnią natychmiast wykwalifikowanego elektromontera. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, Łódź, ul. Gdańska 130 II p. 12074g

GOSPOSIA na przychodnie lub na stałe potrzebna. Żeromskiego 21 — 4. 12078g

POTRZEBNA samodzielna gosposia do wszystkiego. Piotrkowska 8 m. 17. 12081g

POTRZEBNY samodzielny czeladnik krawiecki na specjalną kategorię zaraz Piotrkowska 8. 12082g

POTRZEBNA pomocnica domowa. Kopernika 32 m. 1. 12089k

POTRZEBNA pomoc domowa do małej rodziny. Lipowa 68 m. 2a. Rajzner. 12093g

TKACZ ręczny na jedwab potrzebny. Ruda Pabianicka Alojzego 3. 12095g

ZATRUDNIMY wykwalifikowanego Czapnika „Nowość" Stalina 20. 12053g

POTRZEBNA szwaczka na bieliznę męską trykotową. Pracownia Bielizny Więckowskiego 26. 12092g

ZAWIJACZKI wykwalifikowane potrzebne. Fabryka Cukrów „Delicja" Żeromskiego 31. 12069k

ZAGUBIONO

ZAGUBIONO kartę R. K. U. Łódź, legitymację P.P.R. oraz dowód repatriacyjny. Budynek Jan. 6 Sierpnia 32. 12072g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Łódź leg. PPR. leg. ZZ. oraz książeczkę ZMP. leg. tramwajową na październik Sikorski Henryk Nowozarzewska 4. 12073g

ZGUBIONO kartę RKU Łódź Janiszewski Marian Podgarno 12. 12079g

ZGUBIONO dowód kolejowy Nr. 822948 Sitek Antoni Zduńska Wola Paprocka 17. 12083g

ZGUBONIO kartę ujawnienia świadectwo szkolne prawo jazdy szoferskie kartę rejestracyjną RKU—Piotrków Musiała Eugeniusz Rybna 17 12087g

DNIA 11. bm. zgubiono złotą bransoletkę. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Łódź Narutowicza 22 m. 18 Kwietniewska. 12090g

ZGUBIŁAM w tramwaju Nr. 1, 6 listopada wezwanie do Urzędu Skarbowego na nazwisko Końskiego Mieczysława. Proszę zwrócić Kwiatkowska, Gdańska 31—1. 12091k

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Kossowski Mieczysław. 12094g

ZGUBIONO legit. tramwajową za m-c październik Bąkała Janina. 12097g

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni na nazwisko Migdalska Natalia Częstochowska 22. 12098g

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, odcinek zameldowania Ślązak Marianny oraz metrykę urodzenia i odcinek zameldowania Ślązak Barbary. 12100g

ZGUBIONO dowód PKP. na nazwisko Lis Franciszek Towarowa 165. 12102g

ZOSTAWIONO teczkę w tramwaju Nr. 2. Znalazcę proszę o zwrot Żeromskiego 115 Ulianowin. 12103g

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „IGRASZKI Z DIABŁEM.

TEATR „MELODRAM"

Dziś o godz. 19,15 „**GODY WESELNE**" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21

Dziś i w niedzielę o godz. 19.15 ostatnie 2 razy grana będzie „NADZIEJA".

We wtorek dnia 16 listopada prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „LEW NA PLACU".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Terence Rattigana „KADET WINSLOW".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 „PIĘKNA HELENA"

TEATR „OSA" (Sala zimowa) Zachodnia 43. tel. 140-09

Dziś o g. 19,30 komedia muzyczna pt. „PEPINA.

Teatr lalek „**Faramuszka**" czynny w niedziele i święta godz. 12 i 14 w sali Kominkowej YMCA. ul. Moniuszki 4a. Program składany. Ceny biletów od 60 — 160 zł.

OSTATNIE 2 WYSTĘPY KALINÓWNY W ŁODZI

Niezwykłe powodzenie jakimi cieszyły się niedawne 3 wieczory pieśniarskie Dory Kalinówny, skłoniły artystkę do dania w Łodzi jeszcze 2 (ostatnich) występów w sobotę i niedzielę 13 i 14 bm., o godz. 19.45 w sali Filharmonii. Program częściowo zmieniony obejmuje m. in. szereg piosenek i scen charakterystycznych. Bilety w kasie Filharmonii od 10 — 13 i od 16.

KINA

ADRIA — „Ostatni Mohikanin"
BAŁTYK — „Zakazane piosenki" nowa wersja.
BAJKA — „Przeczucie".
GDYNIA — Program aktualności Kraj i Zagr. Nr 38"
HEL — „Aleksander Matrosow"
MUZA — „Gilda"
POLONIA — „Pieśń tajgi"
PRZEDWIOŚNIE — „Pani Miniver"
ROBOTNIK — „Cygańska miłość"
ROMA — „Narzeczona z Turkmenii"
REKORD — „Wesoły pensjonat"
STYLOWY — „Siostra lokaja"
ŚWIT — „**Casablanca**"
TĘCZA — „Zakazane piosenki" nowa wersja.
TATRY — „Dziewczęta z baletu"
WISŁA — „Tchórz"
WŁÓKNIARZ — „Czerwony krawat"
WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi"
ZACHĘTA — „Noc w Casablance"

Program radiowy na niedzielę

Ciekawsze audycje

12,04 Poranek symfoniczny, 14.10 10 minut czasu 14.30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 15,00 Zemsta, 16,00 Historia baletu francuskiego. 16.45 Nowe książki 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Statki zapóźnione i statki przepadłe 18.50 Teatr eterek. 19.45 Wielki koncert muzyki popularnej na odbudowę Warszawy. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Czechosłowacja przemawia do Polski 21.30 Europa polskim górnikom. 22.10 Orkiestra taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a Tel. 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Prenum. miesieczna zł 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 139 D-025633